Nr. 213 niedziela 18 września 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia
Z odnoszeniem
Z przes. poczt.
Zagranicą. . . .

Cena numeru: 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Admin'stracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Wahania Francji.

Kraków, 16 września.

Briand przerwał pobyt w Genewie i pośpieszył do Paryża, gdzie jego obecność jest nieodzowną z powodu ponownego zaostrzenia się kwestji Rakowskiego. Większość gabinetu francuskiego domaga się mianowicie, aby od rządu moskiewskiego zażądać **odwołania Rakowskiego** i to mimo znanej noty Cziczerina, w której dezawuuje on swego posła i stwierdza, że Rakowski, pełnomocny przedstawiciel Sowietów w Paryżu, nie ma nic wspólnego z Rakowskim — członkiem komitetu centralnego partji komunistycznej, podpisującym odezwy agitacyjne. Oczywiście obaj Rakowscy są jedną i tąsamą osobą. Ale Cziczerin pragnie narzucić Francuzom pogląd o rozdwojeniu osobowości w polityce, dzięki czemu jeden i tensam mąż stanu może równocześnie proponować Francji nowy układ, gwarantujący wzajemne niemieszanie się do spraw wewnętrznych każdego państwa, — i podpisywać odezwę partji komunistycznej do żołnierzy wszystkich armij, aby w razie wojny zwrócili swe karabiny przedewszystkiem przeciw własnym oficerom.

Mądry Aristides Briand, który wie, że w polityce obowiązują różne najbardziej fantastyczne teorje, jeżeli tylko przynoszą jakiś pożytek, zgodził się na proponowany przez Cziczerina pogląd, że Rakowski, poseł sowiecki w Paryżu, i Rakowski, członek komunistycznego komitetu centralnego, to dwie różne osoby. Ale inni członkowie gabinetu francuskiego nie mogą akceptować tego poglądu. Zapewne nie idzie im także o samą tylko objektywną prawdę, ale chcą przy tej sposobności załatwić jakąś swoją sprawę wewnętrzną. Sprawa Rakowskiego splątuje się tu z kwestją... Brianda. Znakomity Aristides coś nie domaga w ostatnich czasach. Cugli w ręku nie trzyma już dość mocno. Doszło niedawno do tego, że on, wielki, może największy z żyjących retor, na zjeździe Unji międzyparlamentarnej mowę swoją odczytywał z karteluszków. Więc też budza się ambicje, szykują się następcy. Słynne wystąpienie Jouvenela tu zapewne miało swój początek.

Jednakowoż Briand jest jeszcze żywym lwem. Gabinet nie ważył się bez niego o sprawie jego resortu rozstrzygać. Ograniczył się tylko do wypowiedzenia swojej opinji i do ogłoszenia jej w drodze obowiązkowej niedyskrecji. Briand wobec tego pojechał z Genewy do Paryża, aby sprawę uporządkować.

Brockdorff-Rantzau w Moskwie wywarł najsilniejszy nacisk na Cziczerina, aby zdezawuował swego posła w Paryżu. Ambasador niemiecki posługiwał się argumentem, że w razie zerwania stosunków dyplomatycznych między Francją a Sowietami, kontynuowanie dotychczasowej polityki wobec Moskwy stanie się dla rządu niemieckiego bardzo trudnem, może niemożliwem.

Wiele przemawia za tem, że wzgląd na stosunek do Niemiec odgrywa wielką rolę także u tych polityków francuskich, którzy rozważają sprawę zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Sądzą, że zerwanie to wytworzyłoby sytuację, w której Niemcy musiałyby zaniechać dwutorowej swojej polityki i stanąć wreszcie jasno tam, albo tutaj.

Oczywiście każda taka próba radykalna i ostateczna przedstawia niebezpieczeństwa. Jeżeli wypadnie ujemnie, zmusza do jakiegoś stanowczego działania. Briand właśnie pragnie uniknąć tej konieczności. Dlatego działa wedle zasady: nie próbuj, abyś sam nie był poddany próbie. Woli snuć swoją pajęczynę pokojową, woli niedomówienia i zaciemnione pewne partje obrazu, niż ujrzenie na nim w jasnem świetle czegoś, co byłoby bardzo niepożądanem.

Niemcy nie dojrzały jeszcze do decyzji, kogo wybierają: wschód czy zachód. Gdyby zerwanie stosunków francusko-sowieckich przyśpieszyło tę decyzję u Niemców, to jeszcze wcale nie wiadomo jakby ona wypadła. Byłoby dobrze, gdyby Niemcy oświadczyły się za zachodem. Lecz coby było, gdyby szala niemiecka przechyliła się mimo wszystko na wschód? Wtedy wytworzyłaby się nowa, wprawdzie bardzo jasna ale też bardzo niemiła sytuacja, a plon trzyletniej pracy pokojowej poszedłby na marne. Briand nie chce tego ryzyka. Dlatego woli akceptować cziczerinowską teorję o dwuosobowości Rakowskiego, niż ryzykować znaczne trudności ze Stresemannem.

Jednakowoż po stronie francuskich zwolenników zerwania z Sowietami działają motywa, leżące nietylko w płaszczyźnie wielkiej polityki zagranicznej. Wchodzą tu w grę motywa także i polityki wewnętrznej. Konserwatywne elementy francuskie z troską wspominają niedawne wielkie awantury z powodu Sacca i Vanzettiego, niedawne ciężkie zaburzenia wśród rezerwistów, z niepokojem spoglądają na tych komunistycznych burmistrzów, którzy zaczynają wyrastać dokoła Paryża, jak grzyby po deszczu. Nadto nie jest im niewiadomem, że Komintern moskiewski przyszedł do przekonania, że zrewolucjonizowanie Francji jest w danych warunkach najłatwiejszem. — Konserwatywni politycy francuscy obawiają się, aby energiczne wystąpienie przeciw niebezpieczeństwu komunistycznemu nie przyszło za późno i sądzą, że utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z Rosją jest walnym czynnikiem takiego opóźnienia. Płynące z takiego zerwania korzyści wewnętrzno-polityczne równoważyłyby szkody zewnętrzno-polityczne. Zresztą na nic nie zdadzą się najświetniejsze rezultaty polityki zagranicznej, jeżeli wewnątrz zachwieje się na dobre socjalna i polityczna równowaga.

Tak więc Francja przeżywa teraz okres ciężkich wahań: **zerwać czy nie zrywać z sowietami.** Briand działa z całą energją **przeciw zerwaniu.** Konserwatywni członkowie gabinetu **za zerwaniem.** Wahanie zbyt długo trwać nie może. Najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie, czy Europa pozostanie w dotychczasowym swym stanie zamglenia, ale względnego spokoju, czy też położenie jej wyjaśni się wprawdzie, ale też okaże się ono bardzo trudnem do utrzymania. **(s-i).**

Millerand za zabezpieczeniem zachodnich granic Polski.

Alencon, 16 września (PAT). Millerand, przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczem, krytykował politykę kartelu i zalecał zerwanie stosunków ze Sowietami. Millerand zaznaczył, **że błąd układów lokarneńskich polega na tem, iż nie dają one gwarancji i bezpieczeństwa wschodnim sąsiadom Niemiec** tak jak to jest przewidziane do sąsiadów zachodnich. Niemcy, zaznaczył Millerand, nie będą mogły położyć ręki na korytarzu gdańskim, lub na Górnym Śląsku, nie wzniecając jednocześnie **pożogi światowej. Dopóki taka możność będzie istniała, nie zrezygnujemy z siły aby móc być bezpiecznym.**

Finlandja, Kanada i Kuba wybrane do Rady Ligi.

Genewa, 16 września (PAT). Wybory trzech członków niestałych do Rady Ligi Narodów dały następujące wyniki: Kuba (43 głosy), Finlandja (33), Kanada (26), Grecja 23), Portugalja (16), Urugwaj (3), Danja (2), Siam, Szwajcarja i Haiti po 1. W ten sposób **wybrane zostały Kuba, Finlandja i Kanada.**

—o—

Porażka Belgji przy wyborach do Rady Ligi była demonstracją przeciw wielkim mocarstwom.

Genewa, 16 września (PAT). Szw. A. T. Wczoraj rano odbyło się posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów, które miało na celu zajęcie stanowiska w sprawie **prośby Belgji o ponowny wybór do Rady.** W zebraniu uczestniczył również prezydent Republiki Liberia King. W głosowaniu tajnem na 48 głosów Belgja uzyskała 29, **t. zn. o 3 mniej niż potrzebna większość 2 3.** Wobec tego prośba jej **nie została uwzględniona.** W związku z tem wzrosły szanse Finlandji.

Wynik wyborów był **niespodzianką** dla zebranych i wywołał wśród nich poruszenie. Rezultat wyborów jest **powszechnie uważany za**

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI

LU TAŃCZY

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Panna Lu także, zdaje się, nie spodziewała się, że widok jej wywrze na Wirskim tak silne i tak widoczne wrażenie, gdyż i ona do wizyty tej nie przywiązywała zbytniej wagi, pozatem, że cieszyła się zobaczyć jednego ze swych warszawskich znajomych i czuła się w obowiązku podziękować za grzeczność. To też zachwycone oczy Wirskiego wprawiły ją w przyjemne zakłopotanie i wywołały różowy obłoczek lekkiego rumieńca na policzkach podnoszącym temsamem urok uśmiechniętej twarzyczki.

Podała Wirskiemu rękę, małą, białą, delikatną, o długich, wąskich, wypielęgnowanych paluszkach, którą Wirski szybko ucałował, ale nie wypuszczał z ręki, tak, że dopiero po chwili mogła uwolnić dłoń z mocnego uścisku jego palców.

— Stawiam się na rozkaz pani i dziękuję, że mi pani dała tak szybko możność osobistego powitania jej.

— To raczej mnie wypada podziękować przedewszystkiem raz jeszcze, że się pan dla mnie trudził. Miał pan tyle kłopotu z moim płaszczem. Ojciec naprawdę wyzyskał dobroć i uprzejmość pana.

— Nie sądzę, proszę pani, ażeby taką drobnostkę można nazywać kłopotem i trudem. Niech mi pani wierzy, że przewiezienie takiego małego, pachnącego zawiniątka sprawiało mi wielką przyjemność i raczej żałuję, że to tak niewiele, bo rzeczywiście nie zasłużyłem na taką nagrodę, jaka mnie spotyka.

— Nagrodę?

— Czyż nie jest sowitą nagrodą, jeżeli takiego parjasa, jak ja, zupełnie niezasłużenie spotyka taka cudowna niespodzianka i wita mnie jasność, przy której słońce zawstydzone musi ustąpić.

— Oh, aż tak? Ale proszę pana, niech pan spocznie. Sądziemy w cieniu, bo szkoda oczu pańskich dla tej jasności i niech mi pan opowie coś o Warszawie.

Usiedli obydwoje w cieniu zielonych, strzelistych świerków, w wygodnych koszykowych fotelach, obijanych czerwoną skórą, Wirski, opowiadając o najnowszych warszawskich wydarzeniach i ploteczkach, nie spuszczając oczu z Lu, ona uśmiechnięta, bo jej pochlebiało to widoczne, a zupełnie niespodziewane, ani nie zamierzone wrażenie, jakie wywarła na Wirskim, wtrącając od czasu do czasu jakąś uwagę i rzucając pytania, które Wirski w mig podejmował. Zmienili potem role. Opowiadała Lu o zakopiańskich stosunkach, a Wirski pytał i słuchał, a raczej słuchał, niż pytał. — Dźwięczny metal jej spokojnego, miękkiego głosu czarował jego słuch, tak, jak oko napawało się urokiem jej wiośnianej postaci.

Dowiedział się od Lu, że jest już od trzech tygodni w Zakopanem razem ze siostrą, że nie ma wielkiego towarzystwa, nie chodzi prawie nigdzie, prawie wcale nie tańczy, czegoby się przecież nikt po niej nie spodziewał i była wszystkiego na jednym dancingu u Trzaski. Czuje się znakomicie w towarzystwie siostry, z którą się przedtem długo nie widziała, a że się bardzo kochają i mają sobie ciągle coś do opowiadania, więc nigdy się nie nudzą. Miała z początku podniesioną temperaturę, więc jej lekarz zakazał używać długich i męczących przechadzek i wycieczek, zakazał tańca, ale teraz jest jej już znacznie lepiej i czuje się znacznie silniejszą. „Paziem" ich jest niejaki pan Książek z Krakowa, doktor praw, referent województwa, znajomy jej i towarzysz z zeszłorocznego jej pobytu w Zakopanem, młody, bardzo spokojny, miły i dobrze ułożony człowiek, jakkolwiek może prochu nie wynalazł, ale zato bezpretensjonalny, poza tem chętny i dobry danser.

— To pani prowadzi, jak widzę, w Zakopanem życie pokutnicy. Na tańce pani nie chodzi, — zdziwił się Wirski.

— Żyję jak pustelnica. Siostra wypoczywa, więc nie chodzi. Na tym wieczorze u Trzaski byłam z panem Książkiem, ale byliśmy wcześnie w domu. A pan tańczy? Bo doprawdy nie pamiętam.

— Mało. Zresztą nowemi tańcami się nie zachwycam.

— A ja szalenie je lubię. Przepadam...

— Widzi pani to zależy od tego, jak kto tańczy. To, co widzę nieraz dokoła siebie, mnie się nie podoba. Ludzie za wiele wkładają w taniec erotyzmu, tak że nie tańczą dla tańca, dla pewnego rodzaju sportu, ale wyłącznie dla osiągnięcia pewnych, pożądanych przez siebie wrażeń.

— Zdaje się panu.

— Powtarzam, że sądzę z tego, co widzę. Może być że się mylę, nie chciałbym być w opozycji w stosunku do pani. Ale mnie się zdaje, że jestem dobrym obserwatorem.

— Przekonam pana, że tak nie jest. Będziemy przecież tańczyli ze sobą.

— Ja tańczę tak słabo i tak mało przywiązuję do tej umiejętności, że uważam siebie za bardzo miernego partnera w tańcu.

— To się pan nauczy i polubi go pan.

— Z taką i przy takiej mistrzyni, jak pani, która tak „szalenie" lubi taniec, możliwe, że i ja w nim zasmakuję.

— Już pan podchwycił moją słabą stronę, to „szalenie". Ale ja, panie, naprawdę tańczę tak jak mówię, naprawdę „szalenie".

— Pochwalę się przed panią zdolnością obserwacji. Zresztą pani to „szalenie" mówi naprawdę szalenie ładnie!

— Ale teraz muszę się oszczędzać. Jak długo wraca ta nieznośna temperatura. A Stacha ogromnie mnie pilnuje. Naturalnie ojczulek nie wie wszystkiego... Wogóle nikt prócz siostry i teraz pana. Ja mam zaufanie do pana...

— Nie zawiodę go. Może pani być pewną.

— No, bo ojczulek, gdyby wiedział, jak tu było z tem — rzekła pokazując na okolicę serca — i z gorączką, toby w dwanaście godzin był już tutaj. Więc o ile się tylko da, leżę na werandzie lub w ogrodzie i gadamy ze siostrą bez końca.

— Pani mecenasowa w domu? — zapytał z obowiązku Wirski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wypowiedzenie się przeciwko polityce wielkich mocarstw. Vandervelde witany długotrwałemi oklaskami złożył deklarację, w której zaznaczył, że według jego pojęcia wynik głosowania **nie zwraca się przeciwko Belgji.** Uważa on, że zgromadzenie chciało tylko w ten sposób potwierdzić zasady, ustalone zeszłego roku w czasie reorganizacji systemu wyborów na miejsca niestałe w Radzie. Po deklaracji rozległy się w sali gorące oklaski. Posiedzenie przerwano wobec mającego się rozpocząć z kolei posiedzenia Rady.

Genewa, 16 września (PAT). Havas. W przemówieniu swem o wyniku głosowania nad wnioskiem Belgji w sprawie **reelekcji do Rady Ligi Narodów** Vandervelde zaznaczył między innemi, że **Belgja nie zrażona wynikiem** głosowania **współpraccwać będzie nadal jak najżywiej i z całem zaparciem się nad dziełem pokojowem Ligi Narodów.** Briand i Chamberlain składali Vanderveldemu **gratulacje z powodu pełnego godności stanowiska Belgji.** Za Belgją **głosował między innemi zupełnie jawnie Stresemann.** Wynik głosowania — dodaje od siebie korespondent Havasa — nie godzi głównie w rząd ani w naród belgijski, **gdyż był wynikiem sprzeciwu co do samych zasad ze strony niektórych delegacyj, występujących przeciw ponownej wybieralności członków Rady Ligi.**

—0—

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 16 września. Rozczarowanie z powodu przepadnięcia Belgji na ponowne miejsce w Radzie Ligi Narodów **jest niemałe,** co łatwo da się zrozumieć. „Petit Parisien" oświadcza, że jeszcze **nie wszystko jest stracone,** ponieważ Belgja na zaproszenie wielkich mocarstw **weźmie udział w obradach rozbrojeniowych Rady Ligi.** Przepadnięcie Belgji jest **odpowiedzią małych państw na politykę wielkich mocarstw lokarneńskich.** W fakcie tym ujawnił się protest małych państw **przeciw samowładztwu wielkich mocarstw w Genewie.**

„Echo de Paris" pisze, że przepadnięcie Belgji jest pewnego rodzaju rewolucją pałacową małych państw. Dziennik pociesza się jednak tem, że przez wykluczenie Belgji ubył przynajmniej jeden socjalista z Rady Ligi.

Niechęć Niemiec przeciwko wyborowi Finlandji.

Berlin, 16 września (PAT). „Vorwaerts" w depeszy z Genewy wyraża niezadowolenie, że **w kołach delegacji niemieckiej zaznaczyła się niechęć do kandydatury Filandji.** Strona niemiecka ma stać na stanowisku, że jest rzeczą **niezbyt pożądaną, aby 3 państwa sąsiadujące z Rosją, zasiadały w Radzie Ligi Narodów, ponieważ może to wywołać niezadowolenie Rosji.** Pozatem Niemcy niemile odczuwają fakt, że Finlandja kilkakrotnie stawiała wnioski, **zwracające się przeciwko wszelkiemu osłabieniu postanowień par. 16 paktu Ligi Narodów.** „Vorwaerts" oświadcza, że byłoby rzeczą niepożądaną, gdyby Niemcy kierując się **zbytniemi względami w stosunku do Rosji,** zrażały do siebie państwa skandynawskie i bałtyckie, nie mające obecnie przedstawiciela w Radzie i wysuwające już po raz drugi kandydaturę Finlandji.

Autentyczność listu gen. Zagórskiego stwierdzona.

Wyniki ekspertyzy.

Warszawa, 16 września (AW). W dniu wczorajszym wobec **kierownika śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego, majora Mazurkiewicza, ekspert kaligraf A. Skarzyński badał list gen. Zagórskiego,** nadesłany z Gdańska. **Ekspertyza ustaliła, że list istotnie był pisany przez gen. Zagórskiego.**

A więc nie na Westerplatte, tylko w... Konstantynopolu.

Warszawa, 16 września (AW). Dzienniki omawiając **sprawę gen. Zagórskiego,** podkreślają **zdeaktualizowanie się pogłoski o tem,** jakoby generał Zagórski **miał przebywać, czy też był rzekomo więziony na Westerplatte w Gdańsku.**

Co do **istotnego pobytu** gen. Zagórskiego, krążą tu w dalszym ciągu **najrozmaitsze wersje.**

„Gazeta Warszawska Poranna" podaje, że wedle, niesprawdzonych dotąd pogłosek, gen. **Zagórski miałby się znajdywać w Konstantynopolu.**

—oSo—

Warszawa, 16 września.

Część prasy warszawskiej piętnuje fakt, że na tle sprawy listów gen. Zagórskiego zacietrzewienie partyjne wysuwa co chwilę coraz to nowe kłamstwa, żyjące zresztą zaledwie po kilka godzin. Między innemi pisze „Kurjer Czerwony":

„Słowem honoru pisma" ręczy się, że władze wiedzą, iż gen. Zagórski uwięziony jest na Westerplatte i że stamtąd wysyła list, dzięki oszukaniu niedość ostrożnych strażników.

Ten fałsz żyje krótko. Bo w kilka godzin po wyjściu na ulicę pism partyjnych, w całej bezmyślnej ohydzie ukazuje się kłamliwość tego doniesienia. Komandor Czechowicz, pełniący obowiązki dowódcy Westerplatte, pociąga do odpowiedzialności sądowej pisma partyjne, które podały tę zmyśloną wiadomość, tak szkodzącą interesom państwa.

Gdy po kilku godzinach legło w gruzy oszczerstwo partyjników, poczęto już w południe kwestjonować autentyczność listu gen. Zagórskiego, mimo, iż rano przysięgano niemal, że list jest bezwzględnie autentyczny.

Partyjnicy twierdzą, że jest to dawniejszy list, (z przed roku lub dwu lat), przy którym obcięto datę, że zresztą list ten może być fałszywy.

Jest to znowu nowe oszukiwanie opinji. Ekspertyza ponad wszelką wątpliwość stwierdziła, że list wysłany z Gdańska z datą 12-go września, a więc w ubiegły poniedziałek, jest pisany przez generała Zagórskiego.

Kłamstwem jest, iż list ów był pisany na papierze, którego używał generał w więzieniu i który znajdował się w walizce, przywiezionej do Warszawy.

List nadesłany do Warszawy pisany jest czarnym, nie niebieskim atramentem, na wytwornym białym papierze, o znakach wodnych. Takiego papieru gen. Zagórski w więzieniu nie posiada. Ekspertyza stwierdziła, iż pismo gen. Zagórskiego nie zdradza tych cech zdenerwowania, jakie wyraźnie widnieją w zeznaniach śledczych, pisanych przez generała w czasie jego pobytu w więzieniu. List był pisany w usposobieniu spokojnem. Charakter pisma w niczem nie odbiega od normalnego i jest bezwzględnie identyczny z tym charakterem pisma, którym pisał gen. Zagórski swe listy w czasach poprzedzających uwięzienie.

Bezwzględną autentyczność listu potwierdza i ten fakt, że gen. Zagórski pisze **„o racie wrześniowej".** Właśnie **tylko ta rata, roku 1927-go nie była uregulowana,** jak świadczą o tem książki funduszu zapomogowego wdów i sierot po poległych lotnikach.

Zresztą **nie jest to pierwszy i ostatni list** gen. Zagórskiego, nadesłany do Warszawy po jego ucieczce.

Listy te niezawodnie będą lada dzień ogłoszone, gdy nadejdzie odpowiednia chwila podania do wiadomości ogółu **urzędowych wyników śledztwa, stwierdzających niezbicie na mocy niewzruszonych dowodów fakt ucieczki** gen. Zagórskiego.

Dziś tylko możemy jeszcze dodać, że wszystkie te listy wysyłane są **z różnych miejscowości tak,** jakby chodziło gen. Zagórskiemu w chwili, gdy władze śledcze następują mu już na pięty — **o odwrócenie kierunku poszukiwań** go i dalszego mylenia śladów swej ucieczki.

W każdym razie spodziewać się należy, iż cała ta niesamowita afera **ma się już ku końcowi** i że w bardzo niedługim czasie opinja odetchnie swobodnie.

Litwinow mówi o niebezpieczeństwie wojny

(Telegram własny „N. Reformy").

Moskwa, 16 września. Litwinow oświadczył dziennikarzom na temat **konfliktu francusko-sowieckiego,** że sytuacja obecna przedstawia się **bardzo groźnie.** Gdyby Francja zdecydowała się zerwać stosunki z Rosją, wówczas automatycznie zostaną też **unicestwione dotychczasowe wyniki rokowań o rosyjskie długi przedwojenne we Francji,** jakkolwiek rokowania te po długich i mozolnych pracach posunęły się dość daleko. Rosja oświadczyła już **zgodę na spłatę 60 miljonów franków złotych rocznie,** na co konserwatywna prasa francuska wszczęła złośliwą kampanję antyrosyjską. **Niebezpieczeństwo wojny** — oświadczył wkońcu Litwinow — **jeszcze nigdy nie było tak groźne, jak w chwili obecnej.**

Walka o barwy sztandaru

(Korespondencja „N. Reformy".)

Berlin, we wrześniu.

„Zagadnienie sztandaru jest kwestją godności narodowej i prestige'u całego ludu niemieckiego". Jeśli socjalistyczny premjer pruski, minister Braun, uznał za właściwe i wprost konieczne w tak kategoryczny sposób postawić sprawę pozornie — a może nawet, w jego wewnętrznem przekonaniu, rzeczywiście — podrzędną, to musiały istnieć ku temu ważkie powody. Zresztą, istnieje jeszcze znamienniejszy wskaźnik — zachowanie się ministra Reichswehry, p. Gesslera, którego trudno podejrzewać o nadmierne sympatje dla radykalnych haseł demokratycznych; a przecież i on oświadczył wyraźnie, że nie będzie odwiedzał hoteli berlińskich, nie przystrojonych wskutek polecenia właścicieli, w sztandary o barwach republikańskich.

Czarno-biało,czerwony, czy też czarno-czerwono-złoty? W istocie, jest to znacznie głębszy i poważniejszy konflikt ideologiczny, aniżeli prosty zatarg o takie, lub inne kolory emblematów państwowych. Te różnice w zestawieniu barw uosabiają, właściwie mówiąc, dwie odmienne koncepcje ustroju mocarstwowego, dwie odmienne interpretacje konstytucji wejmarskiej! W długich i namiętnych dyskusjach na temat sztandaru przytaczane były nietylko argumenty uczuciowo-patrjotycznej natury, ale też i względy o charakterze czysto praktycznym, ekonomicznym. Czarno-czerwono-zołte barwy łączą się w pojęciu prawicowego obozu ze smutnym okresem dziejów Niemiec, które pomiędzy 1815 a 1848 rokiem poniosły szereg porażek dyplomatyczno-politycznych, i — w państwowem życiu wewnętrznem — zdradzały chwilami wyraźne zamiary wejścia na tory dosyć rewolucyjnego liberalizmu o romantycznym pokroju. Czarno-biało-czerwone natomiast sztandary powiewały w epoce tworzenia się „Gross-Deutschland",chwały militarnej, imperjalizmu Bismarckowskiego, ekspanzji gospodarczej — „przypominają świetne zwycięstwa nasze w dziedzinie handlu światowego, odnoszone w ciągu 40 zgórą lat, są symbolem ducha, który ożywiał wszystkich kupców, przemysłowców i rzemieślników", jak przypominał senator Sthamer. Reakcjoniści zostali, jak wiadomo, przegłosowani, ale poczyniono im ustępstwa i nawet dosyć znaczne, w marynarce bowiem i wojsku zachowano dawne kolory z nieznacznemi tylko i dyskretnemi modyfikacjami. Tradycje i postulaty republikańskiej demokracji uwzględniono przy układaniu ogólno-państwowego emblematu.

Nie był to jednak triumf kompletny, odnośny bowiem paragraf konstytucji wejmarskiej nie zawiera żadnych wyraźnych postanowień obowiązujacych, z czego oczywiście skwapliwie skorzystały stronnictwa monarchistyczne i prawicowe wszelkich odcieni, by przy każdej sposobności manifestować przeciw republikańskiemu sztandarowi Poparcie, okazywane tym malkontentom przez wpływowe sfery dyplomatyczne i wojskowe świadczyło o niepopularności nowego ustroju wśród poważnego odłamu społeczeństwa, i nie mogło przyczyniać się do zaufania zagranicy w trwałość pacyfistycznej polityki niemieckiej i tak już niejednokrotnie kwestjonowanej. Zachowanie się hotelarzy berlińskich bezpośrednio po nietaktownej i nietaktycznej mowie pana von Kardorffa mogły jeszcze bardziej wzmocnić podejrzenia ostrożnych i pokój miłujących mężów stanu we Francji i innych krajach ościennych, należało więc zająć w tej sprawie najzupełniej zdecydowane stanowisko. Tym okolicznościom przypisać należy cyrkularz ministra Gesslera, przypominający oficerom, że czarno-czerwono-złote kolory i jedynie one widnieć powinny na budynkach rządowych. To drobne zadośćuczynienie trzeba było dać zaniepokojonej zagranicy.

Kontrowersja zaostrzyła się ponównie z powodu szowinistycznych wybryków hotelarzy w czasie bankietu, urządzonego w znanym „Adlonie" dla burmistrza New Yorku, p. Walkera. Bojkot ogłoszony przez prezesa berlińskiej rady miejskiej, był dla tych ultra-patrjotów prawdziwą niespodzianką, tem przykrzejszą, że godzącą dotkliwie w ich kieszenie. — Próbowali oni przeciwko takiemu postępowaniu protestować, grozili nawet powództwem sądowem i domaganiem się odszkodowania za poniesione z tego tytułu straty, musieli wszakże skapitulować; zachowanie się bowiem ludności, witającej z uznaniem energję, okazaną w tym wypadku przez władze miejskie, dowiodło im, że przeholowali.

Incydent, mający, jak już wyżej zaznaczono, o wiele głębsze podłoże, nie został wyczerpany. Przeciwnie, mówi się głośno o tem, że prawica zgłosi z jego powodu ostrą interpelację natychmiast po wznowieniu posiedzeń Sejmu pruskiego i nawet użyje kwestji sztandaru, jako pretekstu, by obalić teraźniejszy rząd, posiadający zbyt lewicowe zabarwienie. Wówczas atoli cała sprawa przeniesiona zostanie na szersze forum Reichstagu i może posłużyć powodem walnej bity pomiędzy dwoma obozami niemieckiej myśli politycznej.

Telegramy.

Nominacja kuratora szkolnego okręgu krakowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 września. Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy wiadomość **zupełnie pewną,** że kuratorem szkolnego okręgu krakowskiego **zamianowany został Dr. Tadeusz Kupczyński,** dyrektor Instytutu pedagogicznego w Warszawie.

Nominacja ta, przedłożona premjerowi Piłsudskiemu przez ministra oświaty Dobruckiego, **została zaakceptowana.**

Pogłoski o wcześniejszem zwołaniu Senatu.

Warszawa, 16 września (AW). „Kurjer Poranny" zamieszcza **sensacyjne pogłoski,** jakoby marszałek **Trąmpczyński zamierzał zwołać Senat przed terminem wyznaczonym w dekrecie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, t. j.** przed dniem 22 bm. Pismo samo zresztą **kwestjonuje tę pogłoskę.** Sprawa ta znajdzie wyjaśnienie na zwołanym przez marszałka Trąmpczyńskiego konwencie seniorów senatu.

Konferencja wicepremjera z marszałkiem Senatu.

Warszawa, 16 września (PAT). Wicepremjer Bartel odwiedził **marszałka Senatu Trąmpczyńskiego i odbył z nim prawie godzinną konferencję.**

Komisja budżetowa Sejmu zbierze się w poniedziałek.

Warszawa, 16 września (AW). Z komisyj sejmowych **pierwsza rozpoczyna pracę komisja budżetowa,** która zbierze się **w poniedziałek.**

Na porządku dziennym obrad m. i. znajdą się **dodatkowe wnioski rządu w sprawie kredytów na pomoc dla ludności dotkniętej żywiołową klęską powodzi,** oraz dyskusja nad kilku wnioskami poselskimi, dotyczącymi **położenia gospodarczego państwa.**

Poseł Popiel także stanie przed sądem marszałkowskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 września. W związku z wiadomością o wyznaczeniu przez marszałka **Rataja sądu marszałkowskiego** dla zbadania zarzutów, podniesionych przeciw pos. **Dymowskiemu** z Ch. D., dowiadujemy się, że tak **samo zostanie powołany do życia sąd marszałkowski dla sprawy posła Ppiela** (NPR. praw.).

Deklaracja Stalina wobec delegacji robotników ameryk.

Moskwa, 16 września (PAT). Dzienniki ogłaszają rozmowę **Stalina z amerykańską delegacją robotniczą.** Stalin m .i. oświadczył, że **monopol handlu zagranicznego stanowi niezmienną podstawę polityki rządu sowieckiego.** — Współpraca unji sowieckiej z przemysłem kapitalistycznym innych państw **jest możliwa.** Istnienie systemów kapitalistycznych i socjalistycznych nie wyłącza możliwości porozumienia w dziedzinie przemysłu i handlu a może także i **w dziedzinie stosunków dyplomatycznych.** Wywóz i przywóz jakoteż **kredyty** są odpowiednią podstawą do tego rodzaju porozumienia. Uprawiamy politykę **pokojową** — powiedział Stalin — i jesteśmy **gotowi z państwami mieszczańskiemi zawrzeć pakty nieagresji aż do zupełnego zniesienia armij stałych i układy w sprawie rozbrojenia.** Poniżających warunków nie możemy jednak przyjąć.

Nowy spisek w Grecji.

Ateny, 16 września (PAT). United Press. Odkryty został nowy spisek mający na **celu obalenie rządu i wznowienie dyktatury Pangalosa.** Już od szeregu dni gromadzili się oficerowie w Atenach, aż wreszcie rząd wkroczył i kazał przyaresztować szereg osób. Istnieje zamiar deportowania spiskowców i przywódców.

Katastrofa żywiołowa w Japonji.

Tokio, 16 września (PAT). Według doniesień z wyspy Kiu-Siu 2.000 żołnierzy pomagało organom lokalnym przy poszukiwaniu ofiar katastrofy. Znaleziono około **400 trupów.** 500 statków rybackich zginęło na morzu. W Nagasaki **utonęło 25 rybaków.** W stacji klimatycznej Kawadżiri powódź **zniszczyła zupełnie 12 hoteli.**

Tokio, 16 września (PAT). Szkody, które wyrządził w Jokohamie tajfun, obliczane są na pół miljona jen. Cyklon szedł falą szeroką na 60 jardów, pozostawiając na swej drodze ruiny domów. **30 osób odniosło rany.** Wielki garaż, w którym znajdowało się 30 dorożek automobilowych **zawalił się.** Dorożki są przeważnie zniszczone. **Wagony towarowe zostały uniesione prądem powietrza daleko od miejsca postoju.** Słupy telegraficzne są wyrw ane. Ramy okienne połamane.

Dział giełdowy.

TENDENCJA DLA EFEKTÓW ŻYWSZA. DOLAR BEZ ZMIANY.

~raków, 16 września.

Dziś w prywatnych obrotach na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania panowała tendencja żywsza. Kursa przeważnie nie zmienione kształtowały się następująco: Jaworzno 20.30, Zieleniewski 19.30, Chybie 5.80, Bank Polski 139, Elektrownia 42. Na rynku walut i dewiz bez zmiany. Podaż większa. Dolar w Krakowie got. 8.91'50—8.92'50. Czeki bez zmiany. W Warszawie tak samo. We Lwowie 8.91'50—8.92. W Katowicach 8.92'50 do 8.93. W Warszawie 8.91'75—8.92'25. Bank Polski płacił bez zmiany.

—0—

Zwyżka kursu 8% pożyczki polskiej.

Nowy Jork, 16 września (PAT) **8% pożyczka polska osiągnęła wczoraj na giełdzie nowojorskiej kurs 100.**

—0—

Wiedeń, 16 września. Sytuacja na dzisiejszej giełdzie kształtowała się pomyślnie. Zakupy dla pokrycia zobowiązań w związku z końcem tygodnia spowodowały ożywione obroty w pewnych kategorjach efektów.

Siersza Górnicza 4.7, Portland 52, Karpaty —, Galicja 92, Schodnica 9, Nafta 10.11, Alpiny 49.65, Gal. Bank Hipoteczny 0.75, Fanto 8.7, Zieleniewski 15.1.

Zurych, 16 września. (PAT) Paryż 20.33 1/4, Londyn 25.21 3/4, Nowy Jork 5.18.55, Belgja 72.20, Włochy 28.23, Hiszpanja 87.81 1/4,, Holandja 207.80, Berlin 123.38, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.40, Oslo 136.90, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58.—, Budapeszt 90.65, Białogród 0.13, Ateny 6.92½, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.07.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 13 września.

(Początek roku szkolnego w szkołach dokształcajacych. — Frekwencja uczniów w szkołach średnich. — Nieszczęśliwy upadek z okna).

W tych dniach nastąpiło rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach dokształcających. Odbyło się więc nabożeństwo w kościele ks. Filipinów, w czasie którego kazanie wygłosił ks. Paryło. W czasie nabożeństwa przygrywala wcale dobrze muzyka rękodzielnicza.

Szkoły średnie rozpoczęły już normalny tok nauki. Warto też podać frekwencję uczniów w 3 zakładach średnich. Do gimnazjum I. wpisało się 517 uczniów, do gimn. II. 472, do gimn. III 301 uczniów. Cyfry te są wiele mówiące. Pokazuje się z nich, że w porównaniu z rokiem szkolnym 1926-27 frekwencja w gimnazjach tarnowskich znacznie spadła. Najlepiej to ilustrują wpisy do klasy I. I tak w gimnazjum I., gdzie zazwyczaj fungowało pięć komisyj, tego roku wpisało się do klasy I. 58, do gimnazjum II. — 28, a do gimn. III. — uczniów 13.

Antonina Roman, odsiadująca karę więzienia za kradzież dolarów posła Witosa, w czasie mycia okien w inspektoracie zarządu więzień, sjadła z I. piętra, doznając złamania lewej ręki i potłuczenia całego ciała. Banną odwieziono do szpitala.

Metropolita Antoniusz wybiera się do Polski.

W tych dniach przyjeżdża do Warszawy znany w kolach rosyjskiej emigracji metropolita prawosławny Antoniusz (Chrapowicki).

Przed wojną metropolita Antonjusz piastował godność arcybiskupa wołyńskiego i w tym charakterze często rezydował w Ławrze Poczajowskiej, która w owe czasy była ogniskiem rusyfikacji. Działalność metropolity Antonjusza była nacechowana zwłaszcza nienawiścią do wszystkiego, co polskie; pod jego arcypasterskiem kierownictwem prowadził agitację „caresławja" archimandryta poczajowski Witalij, który zbierał tłumy ciemnych wołyńskich chłopów, ucząc ich śpiewać: „Żyd, lach i sobaka — wira odnaka" i wydawał „Poczajewskij listok" w duchu czarnosecinnym. Działalność Antonjusza nabrała tak wstrętnych i niekulturalnych form, że pod wpływem interpelacji Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim, rząd Austro-Węgier przez posła swego w Petersburgu zażądał przeniesienia Antonjusza dalej od granicy austrjackiej, wskutek czego, Antonjusz był translokowany do Charkowa, gdzie objektem jego rusyfikatorskiej działalności stała się cała ludność ukraińska.

Na emigracji Antonjusz przyczynił się do rozłamu w emigracyjnej cerkwi rosyjskiej, utworzywszy obok synodu na czele z metropolitą Eulogjuszem, swoim dawnym sojusznikiem w polakożerstwie i następcą na katedrze wołyńskiej, odrębny synod w Karłowicach w Jugosławji. Obecnie metropolita Antonjusz chce zaszczycić swoją obecnością nietylko stolicę niepodległej Polski, lecz również i Ławrę Poczajowską, z którą go łączy tyle miłych dla niego wspomnień.

Głos Polaków z Legji cudzoziemskiej.

Od wielu lat liczy francuska Legja Cudzoziemska w Afryce dość znaczną liczbę Polaków. Przed wojną utrzymywały z nimi kontakt polskie stowarzyszenia akademickie w Paryżu, posyłając im przedewszystkiem książki i gazety w języku ojczystym. Kontakt ten urwał się po wojnie, czego dowodem jest list treści następującej:

„Pracowałem jako robotnik w kopalni rudy we Francji. Zła dola zapędziła mnie do Afryki do Legji Cudzoziemskiej. Jest nas tu w tej samej kompanji dużo Polaków. Tęsknimy do kraju, do polskiego słowa i czasami śpiewamy sobie nasze kochane pieśni. Gazet tu brak. Niemcy i Francuzi otrzymują swoje, a my Polacy rzadko kiedy nasze widzimy. O książkach polskich mowy niema. Gdyby dobra dusza o nas pamiętała i wsparła słowem drukowanem, serdeczną wdzięczność zachowalibyśmy do końca życia.

Jan Jankowski, 12785, 2/4 Reg. Etranger, 7 Compagnie. Poste Trinsiguett par Beni-Mellal, Afrique — Maroc".

Czyż nie znajdą się rodacy w kraju, którzy prośbę powyższą spełnią?

Konferencja w sprawie powodzian.

Donoszą z Warszawy:

W apartamentach p. prezydentowej Mościckiej na Zamku Królewskim odbyła się w obecności członków prezydjum komitetu i przedstawicieli prasy konferencja w sprawie niesienia pomocy ofiarom powodzi. Na konferencji tej p. Zagleniczny zdał sprawozdanie kasowe i poinformował o stanie klęski. Ze sprawozdania wynika, iż największe szkody poniosło województwo stanisławowskie na terenie którego **utonęły ogółem 52 osoby.** Liczba poszkodowanych skutkiem powodzi wynosi 38.396 rodzin, w tem liczba rodzin potrzebujących doraźnej pomocy żywnościowej wynosi 9.635 osób, potrzebujących schronienia 954 rodziny, potrzebujących odzieży 828 rodzin. Na terenie województwa lwowskiego liczba rodzin poszkodowanych powodzią wynosi 13.988, w tem liczba rodzin potrzebujących pomocy żywnościowej 2959, rodzin potrzebujących schronienia 681, odzieży 680. Na terenie województwa tarnopolskiego zalanych zostało ogółem 29 gmin, zasiewy zniszczone w 75 proc. Na terenie województwa **krakowskiego zalanych było 123 gminy.** Częściowo zalane zostało miasto **Gorlice.** Straty w zasiewach w przybliżeniu sięgają 1.5 milj. zł. Ze sprawozdania kasowego wynika, że ofiary napływające do komitetu sięgają już 290 tys. zł. i pochodzą zarówno od instytucyj jak osób prywatnych. Wśród tych ostatnich znaczny odsetek stanowią ucząca się młodzież i urzędnicy. Napływają też ofiary w naturze w postaci ubrań i bielizny.

Następnie zabrał głos sekretarz komitetu, dyrektor Sermiński, który zapoznał zebranych z działalnością i siecią organizacyjną komitetu. Wkońcu zebrania rozwinęła się krótka dyskusja, w której uczestnicy konferencji podawali szereg projektów przyjścia z pomocą ludności dotkniętej powodzią.

Ceremonjał przyjęcia Prezydenta Rzpltej w katedrze na Wawelu.

(s) W pierwszym dniu swego pobytu w Krakowie Prezydent Rzeczypospolitej, po powitaniu go przez archiprezbitera w kościele Marjackim, przybędzie o godzinie 10.30 przed południem do Katedry Wawelskiej, gdzie powitany zostanie przez metropolitę ks. Sapiehę w towarzystwie kapituły metropolitalnej. Ceremonja ta odbędzie się w następujący sposób:

U wejścia do katedry w bramie głównej książę metropolita w asyście członków kapituły powita Prezydenta Rzeczypospolitej. Z chwilą przejścia Dostojnika przez próg katedry, chór zaintonuje „Te Deum". Następnie książę metropolita postąpi ku ołtarzowi św. Stanisława, za nim duchowieństwo. Za duchowieństwem postępować będzie Prezydent Rzeczypospolitej wraz z dwoma adjutantami i szefem kancelarji cywilnej, dalej reszta świty i dygnitarze.

Przy grobie św. Stanisława orszak odłączy się i wejdzie w nawę przed wielkim ołtarzem, gdzie zajmie miejsca.

Książę metropolita z asystą duchowieństwa wprowadzi Prezydenta Rzpltej z dwoma adjutantami i szefem kancelarji cywilnej koło grobowca królowej Jadwigi i Kazimierza Wielkiego, do kaplicy Stefana Batorego, gdzie znajduje się Sanctisimum, stamtąd zaś dokoła kaplicy Pana Jezusa Cudownego przez bramkę, obok zakrystji, przed główny ołtarz, gdzie p. Prezydent zajmie miejsce na tronie naprzeciw ks. metropolity (po stronie Ewangelji), za nim zaś staną dwaj adjutanci i szef kancelarji cywilnej. W tym momencie chór kończy Te Deum. Ks. metropolita ubiera się teraz na swoim tronie, poczem po modłach nastąpi krótka przemowa księcia metropolity. Po przemówieniu ks. metropolity, rozbrzmi pieśń „Boże, coś Polskę".

W tym czasie ks. metropolita poprowadzi z asystą Prezydenta przez nawę środkiem orszaku do grobu św. Stanisława, gdzie orszak Prezydenta przyłączy się do jego osoby, a stad do bocznej bramy obok kaplicy króla Zygmunta, gdzie go ks. metropolita pożegna. Z katedry Dostojnik państwa uda się do komnat na Zamku Wawelskim.

—0—

Rekurs przeciw rozwiązaniu lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów, 15 września

Rozwiązana Rada miejska m. Lwowa, oraz jej prezydjum wniosły w dniu 13 b. m. do województwa rekurs przeciwko reskryptowi rozwiązującemu Radę miejską. Rekurs ten podpisali ustanowieni przez Radę miejską pełnomocnicy, adwokaci: Sokal. Pieracki i Diamand, następnie całe prezydjum i przewodniczący wszystkich klubów radzieckich rozwiązanej Rady, z wyjątkiem klubu P. P. S.

Rekurs ten zmierza do wykazania niewłaściwej podstawy, na której oparto dekret rozwiązujący Radę miejską. Reskrypt mianowicie powołał się na wyrok trybunału administracyjnego w sprawie **rozwiązania Rady m. Krakowa.** W wyroku tym trybunał stwierdził, że rozwiązanie Rady m. Krakowa nastąpić może tylko w wypadku **przekroczenia zakresu działania** Rady miejskiej lub naruszenia ustaw obowiązujących. Rekurs zaznacza, że reskrypt wojewody lwowskiego żadnych faktów, które mogłyby być podciągnięte pod wskazaną kategorję nadużyć, **nie wyjawia.**

W dalszym ciągu rekurs zarzuca, że nawet w razie stwierdzenia podobnych uchybień, nie wolno sięgać od razu do środka **ostatecznego,** jakim jest rozwiązanie Rady miejskiej, lecz należało zastosować inne środki, przepisane statutem. Rekurs podnosi również, że twierdzenie, jakoby dawna Rada miejska nie usunęła uchybień, wytkniętych przez komisję lustracyjną Wydziału Samorządowego w r. 1924, jest **mylną,** gdyż powtórnie przeprowadzona z ramienia Wydziału lustracja w r. 1926 stwierdziła **ogólną poprawę.**

Rekurs zarzuca w dalszym ciągu, że reskrypt wojewody **narusza gwarancje samorządowe,** przepisane statutem na wypadek rozwiązania Rady, w szczególności zaś podkreśla, iż usunięto, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego, **wszystkich członków prezydjum,** podczas, gdy wedle statutu, winno ono urzędować w sprawach miejskich do chwili zebrania się nowej Rady miejskiej. Ustanowienie komisarza rządowego i Rady przybocznej, **bez zgody Wydziału Samorządowego,** jest — zdaniem rekursu — sprzeczne ze statutem.

Rekurs wywodzi, że galicyjski Sejm krajowy, wydając ustawę o statucie miejskim, nie chciał ani na chwilę oddać rządowi wyłącznego wpływu na administrację miasta i dlatego zastrzegł, że, po rozwiązaniu Rady, wszystkie zarządzenia władzy rządowej wymagają zgody władzy samorządowej Wydziału krajowego.

Rekurs podnosi wkońcu zasługi Rady miejskiej w czasie walk o Lwów i jego przynależność do Polski.

KRONIKA.

Kraków, 16 września.

Jubileusz uniwersytetu w Upsali.

Donoszą ze Sztokholmu:

Król szwedzki w otoczeniu następcy tronu i kilku członków rodziny królewskiej udał się do Upsali, dokąd przybyli również liczni przedstawiciele zagranicznych uniwersytetów, akademij i instytutów naukowych na uroczystość jubileuszu 450-lecia istnienia uniwersytetu upsalskiego.

Pomnik dla Andre'go.

W 30-tą rocznicę pierwszego lotu polarnego zostaje w b. r. wystawiony w Grenna w Smaalandji pomnik S. A. Andreemu, szwedzkiemu inżynierowi, który w r. 1897-ym po raz pierwszy wyruszył sterowym balonem do bieguna północnego.

Andree urodził się w r. 1854-ym. Już jako chłopiec interesował się zagadnieniami technicznemi, obrał też sobie zawód inżyniera. Wyemigrowawszy do Ameryki, rozpoczął tu karjerę zrazu, jako zamiatacz ulicy. W Ameryce zainteresował się lotnictwem. Po powrocie do Szwecji udało mu się skonstruować balon sterowy, którym przeleciał kilkakrotnie ponad Bałtykiem. Następnie dwukrotnie próbował przelecieć ze Spitzbergen przez Arkty, musiał jednak powrócić wskutek nieprzychylnych wiatrów. Wreszcie w r. 1897-ym przystąpił do wykonania dawnego swego zamiaru lotu do bieguna północnego, w czem towarzyszyli mu Strindberg, krewny słynnego szwedzkiego dramaturga i Freankel, cywilny inżynier. Jak daleko w kierunku bieguna dolecieli nie da się sprawdzić ze skąpych wiadomości, zrucanych z balonu, a znalezionych po latach u wybrzeży syberyjskich. O Andree, Strindbergu i Fraenklu słuch wszelki zaginął, nie odszukano też nigdy balonu.

Próba wykonana przez Andreego nie została nigdy powtórzona, aż do czasów aeroplanów i zeppelinów.

Uczta w poselstwie polskiem w Rio de Janeiro.

Telegram z Rio de Janeiro donosi:

Z okazji przybycia delegacji polskiej na międzyparlamentarną konferencję ekonomiczną odbył się 13 bm. w poselstwie objad na cześć wiceprezydenta republiki brazylijskiej Mellovianna, wiceprezesów parlamentu i senatu, delegacji brazylijskiej oraz przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas objadu pos. Grabowski, wiceprezydent Brazylji oraz sen. Lubieński wymienili serdeczne toasty na cześć obu krajów.

—o§o—

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Naczelny Komitet akademicki na posiedzeniu z dnia 12 b. m., wobec nieudzielenia przez ministra W. O. i O. P., Dr. Dobruckiego, audjencji prezesowi Ogólnego Polskiego Związku akademickich Bratnich Pomocy, postanowił zwrócić się do ministra o audjencję, celem uregulowania stosunku ministra do stowarzyszeń akademickich, w imieniu których udadzą się prezesi: Naczelnego Komitetu akademickiego, Związku Bratnich Pomocy, Związku Kół prowincjonalnych, Związku polskich korporacyj akademickich, Związku Kół naukowych, Centrali Związków sportowych. Od wyniku tej audjencji Naczelny Komitet akademicki uzależnia dalsze stanowisko. Naczelny Komitet akademicki doceniając znaczenie i wagę podjętej przez się akcji, użyje wszelkich środków, by zapobiec skutkom rozporządzenia, krzywdzącego polską młodzież akademicką i tak studjującą w nazbyt ciężkich warunkach.

MIEJSKIE ŁAŹNIE LUDOWE. Godziny kąpieli w łazni miejskiej przy ul. Rejtana 4 (Podgórze) przedłużono tak, że łaźnia ta, świeżo odnowiona, będzie otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 2-ej po południu do godziny 8-ej wieczór. Sprzedaż jednak biletów kąpielowych odbywać się będzie tylko do godz. 7½ wieczór. Środy przeznaczono na kąpiel natryskową i parową dla kobiet.

Łaźnia ludowa miejska przy ul. Karmelickiej 49 jest w dalszym ciągu otwarta od godziny 9-tej rano do 8-ej wieczór. Cena biletu akademickiego względnie szkolnego wynosi 30 gr w łaźni przy ul. Karmelickiej, zaś 25 gr w łaźni przy ul. Rejtana. Dzieci szkolne gromadnie pod opieką nauczycielstwa względnie higjenistek szkolnych płacą połowę biletu akademickiego.

NAUKA W MIEJSKIEJ SZKOLE DRAMATYCZNEJ rozpoczyna się dnia 1 października. Dodatkowe wpisy przyjmuj dyrekcja codziennie od godz. 4 po południu w kancelarji szkolnej (Stary Teatr, plac Szczepański).

RUDERY SIĘ WALĄ. Przy naprawie domu przy ul. Estery 6, własność gminy izraelickiej, urwał się kawałek muru, który ciężko potłukł robotnika Jana Kupca, zajętego przy tejże budowie, którego Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. W tej samej realności zawalił się sufit w mieszkaniu zajmowanem przez Józefa Keplera i zniszczył mu urządzenie domowe.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W KRAKOWIE. We środę 14 b. m. rozpoczęło głodówkę sześciu obwinionych o zdradę główną, których rozprawa została poprzedniego dnia odroczona przez trybunał przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym. Jak słychać, głodujący domagają się wypuszczenia z więzienia 20-letniej Waldówney, która razem z nimi oskarżona jest o agitację komunistyczną.

ZAGINIONA DZIEWCZYNKA W TRAMWAJU. Dzisiaj około południa do wozu tramwajowego na linji 5, jadącego od Salwatora w kierunku ul. Lubicz, wsiadła — zdaje się, że na przystanku koło mostu Dębnickiego — mała dziewczynka 5- do 6-letnia, blondynka, z dużemi, ciemnemi oczami. Zapytana po jakimś czasie przez konduktora o bilet, dziewczynka nie miała — jak się okazuje — pieniędzy na bilet, wsiadła sama, przynajmniej nikogo z nią nie było, nie mogła powiedzieć ani dokąd jedzie, ani gdzie mieszka, ani jak się nazywa, a zapytywana, wpadła w płacz. Ponieważ konduktor nie wiedział, co z nią zrobić, jeden ze współpracowników redakcji naszego pisma wziął ją ze sobą i przyprowadził do lokalu redakcyjnego „Il Kurjera Codziennego" i „Nowej Reformy", gdzie chwilowo przebywa. Z redakcji zatelefonowano na Pogotowie i do komisarjatów policyjnych, które wiedzą o dziecku i ewentualnie zgłaszających się rodziców mogą poinformować. Od dziewczynki zdołaliśmy wydobyć tyle, że nazywa się „Kuka", chciała pojechać do jakiejś Zosi, która mieszka „w domu", ma zabawki i jutro wyjeżdża. Dziewczynka ubrana jest w krótką sukienkę welwetową koloru jasno-kawowego, z szerokim kołnierzem białym o czerwonem wyszyciu, takiemiż mankietami i z dużym czerwonym krawatem. Sukienka ma takisam pasek biały i również cały biały przód, z czerwonemi naszytemi poprzecznie paseczkami na nogach, białe skarpetki i czarne pantofelki.

WILK W OWCZEJ SKÓRZE. Do sklepu kolonialnego Kazimierza Bartoszewskiego przy ul. Florjańskiej, przyszedł pewien osobnik, ubrany w sutannę i oznajmił, że przybywa z polecenia Zgromadzenia księży Misjonarzy, celem poczynienia zakupów. Następnie kazał sobie zapakować na rachunek Ks. Misjonarzy, czekoladę, flaszki z wódką rozmaitego gatunku, cukry i t. p. „Jegomość" zabrał pakunek, wartości około 60 zł., ze sobą, polecając po odbiór pieniędzy zgłosić się pod wskazanym adresem. Po odejściu jegomościa, firma porozumiała się telefonicznie ze Zgromadzeniem ks. Misjonarzy, przyczem okazało się, że padła ofiarą sprytnego oszusta. Za fałszywym księdzem policja wdrożyła poszukiwania.

CHCIAŁ SIĘ NAKRYĆ KOŁDRĄ. Nieznany osobnik zakradł się do niezamkniętego mieszkania Stanisława Berewasa przy ul. Konarskiego 8, i skradł mu z łóżka kołdrę.

Podobnej kradzieży dokonano na szkodę Witolda Kratzera, zamieszkałego przy ul. Robotniczej 10, gdize sprawca włamał się do mieszkania przez otwarcie okna i skradł mu pierzynę.

Wreszcie włamano się do stajni Kowalczyka przy Dolnych Młynach i skradziono ubranie i bieliznę.

WŁAMANIE DO FABRYKI LUSTER. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy wybili okno w magazynie luster Zygmunta Feldmanna przy ul. Jana Tarnowskiego, następnie przeszli do magazynu, gdzie skradli 13 luster nieustalonej dotychczas wartości.

—0—

CZYTELNIA TOW. DANTE ALIGHHIERI (ul. św. Anny 12) od dnia 19 b. m., podobnie jak lat ubiegłych, będzie otwarta w poniedziałki i piątki od godz. 6—7.30 wieczorem. W tymże czasie sekretarz przyjmować będzie wpisy na nowych członków.

PRZED PREMJERĄ „GŁAZU GRANICZNEGO" ZEGADŁOWICZA. Główną rolę męską Cygana Romana w dramacie Zegadłowicza „Głaz graniczny" wykona p. Artur Socha.

ODCZYT (z ilustracjami) p. t. „Przemiana materji w organizmie człowieka" wygłosi prof. Dr. Maydell w piątek dnia 16 b. m. w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6. Początek o godz. 8 wieczorem. Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków wolny, goście mile widziani.

KURSY WIECZORNE POLSKIEJ YMCA tak językowe, jak również gimnastyczne, zostaną po przerwie wakacyjnej podjęte nanowo 1 października. W nadchodzącym roku szkolnym dział oświatowy polskiej YMCA projektuje szereg innowacji, jak np. kluby językowe i zebrania dyskusyjne. Dział wychowania fizycznego zaś utworzy w tym sezonie sekcje piłki koszykowej i siatkowej.

Zmarli:

— **Jan Magiera,** naczelny sekretarz i szef kancelarji sądu apelacyjnego w Krakowie, zmarł wczoraj w Podgórzu, przeżywszy 66 lat. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 3.30 po południu z domu przy ul. Zamojskiego 25, na cmentarz podgórski.

Żądania delegacji emerytów państwowych w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 września. **Dziś rano przybyła do gmachu Sejmu delegacja emerytów państwowych,** na której czele stał b. minister kolei **Stączek** z Krakowa. W skład delegacji wchodzili pp. **Szczudłowski** (Bydgoszcz), **Grudziński** (Poznań), **Stańczyszyn** (Stanisławów) **i Bojarski** (Warszawa).

Delegacja złożyła **we wszystkich klubach memorjał,** w którym domaga się najpierw **wypłaty zasiłku jednorazowego,** jaki otrzymali urzędnicy państwowi czynni, a następnie **wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej, któraby zrównała w prawach emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi.**

Co się tyczy **zasiłku jednorazowego, to** wyniósł on dla **urzędników czynnych 80 miljonów zł. Dla emerytów przypadłoby wszystkiego 8 milj. zł.,** atoli skarb państwa wzbrania się wypłaty tej sumy, zasłaniając się tem, że nadwyrężyłoby to równowagę budżetową. Delegacja odbyła na temat swoich żądań rozmowę z prezesem komisji budżetowej pos. **Rymarem,** a następnie udała się na posłuchanie do ministra skarbu **Czechowicza.**

Z kraju.

POWIĘKSZENIE POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ. Koncern węglowy „Robur", z inicjatywy którego powstało Tow. transportowe polsko-skandynawskie, eksportujące węgiel przez Gdańsk i Gdynię, przystąpił już, na mocy specjalnej umowy z rządem, do stworzenia własnego taboru statków morskich. Jako pierwszy wymienić należy parowiec „Robur" 575 ton rej. netto o nośności 1.500 ton, który jeszcze kursuje pod banderą szwedzką, aż do załatwienia pewnych formalności. Jako drugi, wchodzi pod polską banderę parowiec, przyjmowany obecnie w Londynie, o nośności 2.200 ton.

PIERWSZA ROZMOWA TELEFONICZNA WARSZAWA MOSKWA. W Warszawie odbyła się wczoraj pierwsza bezpośrednia rozmowa telefoniczna z Moskwą. Przy aparacie warszawskim mówił wiceminister poczt, p. Dobrowolski, zaś rzy aparacie moskiewskim poseł polski w Moskwie, minister Patek. Pierwsza rozmowa na przestrzeni Moskwa—Warszawa dała jak najlepsze wyniki.

SPRZEDAŻ STATKU POLSKIEGO. Motorowiec „Józef Englich", nośności 750 ton, należący do spółki „Biały Orzeł" w Poznaniu, został sprzedany armatorom włoskim. Statek już opuścił port Gdański pod włoską banderą, załadowany mieszanym ładunkiem z przeznaczeniem do Antwerpji. Nazywa się obecnie „Mario".

WYCIECZKA LEKARZY POWIATOWYCH. W ubiegłym tygodniu przybyła do Warszawy wycieczka lekarzy powiatowych z całej Polski. W ciągu 5 dni zwiedzili oni pod kierunkiem radcy min. dr. Tobjasza t. zw. wzorowe powiaty, subsydjowane przez fundację Rockeffelera oraz ośrodki zdrowia w Warszawie. Wycieczkę zorganizował departament służby zdrowia, a finansowała fundacja Rockeffelerowska. Celem jej było zapoznanie ogółu lekarzy powiatowych z najnowszemi zdobyczami w administracji sanitarnej na terenie Rzeczypospolitej, a głównie z akcją tworzenia ośrodków zdrowia.

Wycieczka zwiedziła stację hygieny zapobiegawczej (Amelin) w Warszawie, oraz ośrodki zdrowia i inne instytucje sanitarne na terenie pow. warszawskiego, skierniewickiego i będzińskiego. Na zakończenie odbyła się, przy udziale wszystkich uczestników, konferencja w departamencie służby zdrowia pod przewodnictwem p. dyr. Piestrzyńskiego.

Z zadawanych pytań i uwag wywnioskować można było, że akcja w zakresie medycyny zapobiegawczej ma wszelkie widoki powodzenia i znajduje całkowite zrozumienie wśród lekarzy powiatowych.

O DOKUMENTY OSOBISTE Z ROSJI SOWIECKIEJ. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo spraw zagranicznych, w porozumieniu z ministerstwem skarbu, ustaliło następujący system wydobywania dokumentów osobistych od władz sowieckich za pośrednictwem konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej. Osoba poszukująca swego dokumentu, winna przesłać opłacone zwykłym stemplem podanie do ministerstwa spraw zagranicznych, departament konsularny. M. S. Z. na podstawie podania ustali wysokość opłaty, przypadającej na pokrycie kosztów wydobycia żądanych dokumentów, obliczonej w dolarach amerykańskich (3 dolary za dokument) i prześle osobie zainteresowanej odpowiednie zaświadczenie, na mocy którego petent będzie mógł wysłać pocztą wprost do odnośnej placówki polskiej w Rosji oznaczoną kwotę w efektywnych dolarach amerykańskich. W razie niezamożności petenta, winien on dołączyć do podania świadectwo ubóstwa, na zasadzie którego M. S. Z. będzie w możności wydobyć dokumenty bezpłatnie.

EKSHUMACJA ZWŁOK KARDYNAŁA LEDÓCHOWSKIEGO. Z Rzymu donoszą: Dnia 13 b. m. odbyła się tu ekshumacja zwłok kardynała Ledóchowskiego przy współudziale delegacji Stolicy Apostolskiej, generała zakonu OO. Jezuitów Ledóchowskiego, prałata Skirmunta i licznych zastępców duchowieństwa włoskiego i polskiego. Wczoraj odbyła się cicha msza św., po której zwłoki skierowano na dworzec kolejowy dla przewiezienia ich do Polski.

ZJAZD SYNDYKATU DZIENNIKARZY POMORSKICH. W dniach 17 i 18 b. m. odbędzie się w Wąbrzeźnie zjazd Syndykatu dziennikarzy pomorskich. Program zjazdu przewiduje szereg aktualnych spraw, jak sprawę budowy domu dziennikarzy na Helu, kwestję płac dziennikarskich, sprawę biletów kolejowych dla dziennikarzy i t. d. Poza oficjalną częścią zjazdu, przewidziane jest również zwiedzanie zamku pokrzyżackiego w Golubiu, elektrowni wodnej w Elgiszewie, Muzeum Mieczkowskich w Niedźwiedziu i t. d.

NA UROCZYSTOŚCIACH 50-LECIA LWOWSKIEGO TOW. POLITECHNICZNEGO zgłoszono 33 referaty, które będą przedmiotem obrad w 7-miu sekcjach. Referaty dotyczą spraw górnictwa, przemysłu, rolnictwa i komunikacji. Dotąd zgłosiło udział w uroczystościach jubileuszowych i połączonym z niemi zjazdem przeszło 350 osób.

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE WŁAŚCICIELA DÓBR. Wielkie wrażenie wywarła w Stryju wiadomość o popełnionem morderstwie na osobie Aleksandra Simona, właściciela dóbr w Baliczach Zarzecznych, pow. żydaczowskiego. Denat zamordowany został wystrzałem z karabinu uciętego, kula trafiła go w piersi i spowodowała momentalną śmierć. Co do przyczyny morderstwa, wysuwają się koncepcje: Pierwsza, że zamordowany padł ofiarą kłusownika, czy kłusowników, którym papierał na pięty. Druga możliwość jest ta, że zamordowany miał w ostatnich dniach otrzymać znaczną sumę z banku. Możliwie, że sprawca, względnie sprawcy o tem mogli wiedzieć i to mogło być przyczyną morderstwa. Energiczne śledztwo zapewne wyjaśni prawdziwy stan rzeczy. Zamordowany liczył lat 47 i osierocił dwoje dzieci.

OJCZYM ZAMORDOWAŁ DWÓCH PASIERBÓW, A TRZECIEGO ZRANIŁ. W Smolinie obok Rawy Ruskiej ubiegłej nocy zaszedł wypadek ohydnego morderstwa. Zbrodni tej dopuścił się tamtejszy gospodarz, Iwan Bachor, liczący 35 lat. Mianowicie Bachor niedawno temu ożenił się z wdową po ś. p. Swyszczu, która miała trzech synów, a to: 19-letniego Iwana, 17-letniego Michała i 13-letniego Stefana. Ci właśnie trzej synowie stali na przeszkodzie, aby Bachor mógł zagarnąć cały majątek ich matki. Toteż z tego powodu między nim a żoną pożycie małżeńskie stawało się coraz więcej naprężone, a kłótnie i bójki były na porządku dziennym. Bachor, widząc, że niebawem straci cały grunt, gdy synowie żony dojdą do pełnoletności, postanowił ich zgładziś z tego świata. Gdy ubiegłej nocy wszyscy trzej bracia spali w stodole, Bachor wtargnął tam z siekierą w ręku. Najpierw silnem uderzeniem rozbił głowę najstarszemu pasierbowi, Iwanowi, poczem Michałowi zadał dwa silne uderzenia siekierą, skutkiem których ten w godzinę później zakończył życie. Następnie rzucił się na najmłodszego pasierba, Stefana, którego tak ciężko poranił po całem ciele, że ten walczy ze śmiercią i jest mała nadzieja, aby można go utrzymać przy życiu. Bachora aresztowano.

OBRABOWANIE DOMU KUPCA PRZEZ BANDYTÓW. Onegdaj w nocy okolica Bobrki znowu zaniepokojoną została nową szajką bandytów, która pojawiła się we wsi Wołowe. Oto czterej bandyci zamaskowani wtargnęli do domu kupca Markusa Schnappa w czasie, gdy on wraz z rodziną był pogrążony we śnie. Bandyci, wszedłszy do środka. po otworzeniu drzwi wytrychem, przy pomocy rewolwerów steroryzowali domowników i zabrali różne rzeczy, dwa złote zegarki. dwa złote pierścionki, 70 sztuk srebrnych 5-koronówek austrjackich, oraz 50 zł. w gotówce.

POPRZECINANIE DRUTÓW TELEGRAFICZNYCH WOKÓŁ STANISŁAWOWA. Onegdajszej nocy centrala telefoniczna na głównej poczcie w Stanisławowie została zaskoczona nielada objawem. Oto pokazało się nagle, że aparaty nie funkcjonują. Początkowo sądzono, że zaszedł jakiś defekt, gdy jednakowoż w żadnym kierunku nie uzyskano połączenia, po zawiadomieniu poliji, rozpoczęto śledztwo. Otóż pokazało się, że w promieniu wokół Stanisławowa wszystkie druty telefoniczne i telegraficzne były przerwane. jako systematyczne dzieło jednej i tej samej ręki. Śledztwo wykazało niezbicie, że ma się tu do czynienia najprawdopodobniej z nowym aktem sabotażu, kierowanego przez bojówkę antypaństwową. Nie jest bowiem rzeczą możliwą, by wypadek taki mógł zajść jako „vis maior" przy zupełnej ciszy przyrody.

SAMOBÓJSTWO, CZY MORDERSTWO? Z Lublina donoszą: Na torze kolejowym koło Zembrzyc drużnik kolejowy znalazł zwłoki 20-letniej Marji Frankówney. Głowa nieboszczki była zupełnie zmiażdżona. Jak się okazało, Frankówna poniosła śmierć, dostawszy się pod koła pociągu pospiesznego, zmierzającego z Warszawy do Lwowa. Niewiadomo, czy zachodzi tu fakt samobójstwa, czy też morderstwa. Na piasku nasypu kolejowego obok miejsca wypadku znaleziono, napis dokonany palcem: „proszę pani... och nie zabijajcie brata". Być może, że zwrot do pani dotyczy p. Zielińskiej, mieszkanki Zembrzyc, u której Frankówna z bratem zamieszkiwała. Dalsze śledztwo w toku.

PODPALANIE MIENIA POLSKIEGO NA WOŁYNIU. Na Wołyniu szerzą się ostatnio zbrodnie podpalań mienia polskiego. I tak: w Lepartówce pow. horochowskiego, w majątku Janusza Czetwertyńskiego, spłonęła na polu sterta zboża, wartości ponad 5 tysięcy złotych. Na folwarku Oranie pow. włodzimierskiego niewyśledzony dotychczas sprawca podjechał konno do sterty żyta, zawierającej 200 m. i podpalił ją. W tymże samym powiecie w kolonji Adamówce spalono na szkodę kolonisty Polaka, Bająka Józefa, stertę zboża, wartości 3.500 zł.

(Kap) OSIEDLE ZWIĄZKOWE W KRYNICY. W Krynicy istnieje już, dzięki inicjatywie różnych związków i zrzeszeń. szereg tanich osiedli związkowych, a to Fundacja urzędników skarbowych im. Bugny, Złoty Krzyż, Dom Zdrowia kolejarzy i kolonja nauczycielska. Obecnie przybędzie do nich, urządzony z nowoczesnym komfortem, hotel zakładu pensyjnego we Lwowie „Lwigród", który wkrótce zostanie oddany do użytku.

UJĘCIE GROŹNEJ SZAJKI KASIARZY. Z Nowego Sącza donoszą o zlikwidowaniu groźnej szajki kasiarzy, która rozpruła kasę w Powiatowej Kasie Chorych w Nowym Sączu, w urzędzie gminnym w Krynicy, w urzędzie pocztowym i w nadleśnictwie w Muszynie, w nadleśnictwie w Starym Sączu, w tartaku w Rytrze, w zarządzie zdrojowym w Żegiestowie, ostatnio zaś w urzędzie gminnym w Krynicy. Na czele szajki stał niejaki Orenduch, b. inkasent komisji zdrojowej w Krynicy, któreog aresztowano wraz z członkiem szajki, Jaglą.

Ze świata.

KONSUL CZECHOSŁOWACKI PRZEMYTNIKIEM. Z Aten donoszą: Czechosłowacki konsul generalny w Salonikach aresztowany został przez władze greckie pod zarzutem przemycania towarów w bagażach dyplomatycznych.

EPIDEMJA PARALIŻU U DZIECI. Epidemja paraliżu dziecięcego przerzuciła się z Rumunji na miejscowości pograniczne Węgier. Rząd rumuński ogłosił komunikat oficjalny, w którym stwierdza, iż dotąd zarejestrowano 159 wypadków, lecz na podstawie wiadomości nadchodzących z prowincji, należy stwierdzić, że epidemja nie wygasła. W Bukareszcie, gdzie nasilenie epidemji jest największe, co tydzień notowanych jest 10 nowych wypadków. Przeważnie chorują dzieci w wieku od lat 2—4. Przebieg choroby w większości nie jest śmiertelny; lecz pociąga za sobą całkowity lub częściowy paraliż.

ROZRUCHY W MIŃSKU. Z Wilna donoszą: W Mińsku wybuchły krwawe rozruchy robotnicze w związku z odmową administracji sowieckiej wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych. Wedle pogłosek w niedzielę żołnierze sowieccy w Mińsku i Mohylewie mieli rozstrzelać kilku robotników a kilkudziesięciu zranić.

NIEDŹWIEDZIE POD PETERSBURGIEM. „Krasnaja Gazieta" donosi, że w okolicach Nazji (70 klm. od Leningradu) pojawiły się w dużej ilości niedźwiedzie. Są one tak wygłodzone, iż w biały dzień wychodzą z lasu na plant kolejowy, a z obór włościańskich, położonych w okręgu putiłowskim, porwały w przeciągu kilku dni 5 krów, nie licząc pomniejszych zwierząt domowych.

NOWY WOJENNY SAMOLOT ANGIELSKI. „Iris II" nazywa się nowy wojenny samolot angielski. Ma kajuty dla pięciu ludzi załogi, dźwiga kilka mitraliez, pomieszcza kilka ton bomb i ma szybkość 130 mil w powietrzu i 50 węzłów na wodzie.

7000 OSÓB ZMARŁO NA CHOLERĘ W CHINACH. W dolinie rzeki Jang-Tse zmarło na cholerę 7000 osób. W Nankinie i w Szanghaju ludzie umierają na ulicach, także i cudzoziemcy.

UJĘCIE WIELKIEGO OSZUSTA WŚRÓD POLONJI AMERYKAŃSKIEJ. W Detroit przychwycono niejakiego Alberta Trzebiałowskiego, który przed rokiem zemknął z Milwaukee, naciągnąwszy tamtejszych rodaków na 200.000 dolarów. Trzebiałowski należał do znanych tamtejszych działaczy kierunku klerykalnego.

„KOŚCIUSZKO — WIELKI PATRJOTA ROSYJSKI". Inteligencja pism anglo-amerykańskich w sprawach polskich jest wogóle znamienna, a czasem wprost zdumiewa. W ostatnich czasach tyle w Ameryce pisano i mówiono o Kościuszce, dzięki wystawie w Filadelfji i fundacji kościuszkowskiej, że przynajmniej narodowość tego bohatera rewolucji nie powinna być wątpliwa. Tymczasem w wielu pismach amerykańskich pojawiły się podobizny Naczelnika z podpisem: „Kościuszko, the great Russian Patriot" („wielki patrjota rosyjski") .

MASOWE EGZEKUCJE BANDYTÓW W MEKSYKU. Z Nowego Jorku donoszą o masowych egzekucjach bandytów w Meksyku, którzy niejednokrotnie napadli na pociągi. W pobliżu miejscowości Nigales na drzewach i słupach telegraficznych przy torze kolejowym powieszono 38 bandytów.

NIEUDAŁE ZAWODY BALONÓW. Z Nowego Jorku donoszą: Podczas zawodów balonów o nagrodę Gordona Beneta dwa balony niemieckie: Barmen", oraz „Muenster", pozatem jeden angielski, dwa amerykańskie, jeden francuski, jeden włoski, nie dotarły do celu. Niemiecki balon „Brandenburg" musiał wylądować w połowie drogi na wysepce pod Ohio.

Z sali sądowej.

DRUGI DZIEŃ WIELKIEGO PROCESU SZPIEGOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Dalszy ciąg wczorajszej rozprawy wypełniło odczytanie aktu oskarżenia, które trwało do godziny 2 popołudniu. Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

W dniu dzisiejszym przewodniczący przystąpił do przesłuchania pierwszej oskarżonej t. j. Pipczyńskiej. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

—0—

Ta, która zabiła.

Przemyśl, 15 września.

WYROK.

Po przemówieniu obrońcy, dr. Frimala, udali się sędziowie przysięgli na naradę, poczem przewodniczący ławy przysięgłych ogłosił następujący werdykt: Na pytanie: „czy Helena Trybalska winną jest zbrodni skrytobójczego morderstwa", odpowiedzieli przysięgli: **nie.** Na pytanie: „czy Helena Trybalska winną jest zbrodni kradzieży rewolweru na szkodę por. W. P. Józefa Metzgera", odpowiedzieli: **tak.**

Po odczytaniu werdyktu, udał się trybunał na naradę, poczem o godz. 11 w nocy przewodniczący, radca Paar, ogłosił wyrok, na mocy którego Helenę Trybalską za zbrodnię morderstwa **uwalnia się od winy i kary,** zaś za zbrodnię kradzieży rewolweru skazuje się na 4 miesiące więzienia.

Wobec tego, że prokurator nie zgłosił sprzeciwu i że kara czteromiesięcznego więzienia została aresztem śledczym umorzona, wypuszczono dziś rano Helenę Trybalską na wolność.

Trybalska, przez cały czas rozprawy bardzo apatyczna, ożywiła się, usłyszawszy wyrok.

L. T.

—0—

WYROK W SPRAWIE KOMUNISTÓW W NOWOGRÓDKU. W sądzie okręgowym w Nowogródku zapadł wyrok w sprawie 15 komsomolców. Dwóch z nich skazano na 3 lata domu poprawy, dwóch na 2 lata aresztu; wszystkim zaliczono areszt prewencyjny od 4 do 8 miesięcy,

—0—

Kronika telegraficzna.

Szczątki samolotu w morzu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 16 września. Badanie szczątków samolotu wyłowionych w morzu koło Cornwall wykazało, że nie są to szczątki zaginionego samolotu Sir John Carlinga.

Wielki pożar hotelu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Praga, 16 września. We Francensbadzie pożar zniszczył prawie doszczętnie hotel „Imperial".

Rosenholtz w Paryżu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 16 wrześnai. Wedle doniesień z Moskwy, były zastępca sowiecki w Londynie, **Rosenholz,** zamianowany został radcą poselstwa **w Paryżu.**

Manewry floty sowieckiej

Moskwa, 16 września (PAT). Rozpoczęły się w obecności Rykowa **manewry sowieckiej floty czarnomorskiej.**

Zapiski literackie.

— **Mieczysław Brahmer: Petrarkizm w poezji polskiej XVI wiekn.** Prace historyczno-literackie nr. 27 (Wydawane z zasiłku Wydziału Nauki Min. W. R. i O. P.). Kraków 1927. Skład główny w kasie im. J. Mianowskiego, Warszawa, Nowy Świat 72.

W dziedzinie badań wpływu Petrarki na poezję polską zwrotne w swoim rodzaju znaczenie posiadać może interesująca rozprawa naukowa p. t. Petrarkizm w poezji polskiej w XVI wieku, niedawno przedstawiona na posiedzeniu Wydziału filologicznego Polskiej Akademji Umiejętności. Autorem jest dr. Mieczysław Brahmer, jeden z wybitnych młodych uczonych polskich, znany także w sferach literackich, jako bystry i pełen erudycji krytyk teatralny. Ważną zdobyczą świeżo wydanej rozprawy jest rozszerzenie wpływu Petrarki na szerszy zakres poezji włoskiej, opartej na wzorach wielkiego mistrza sonetów, i związanie tego wpływu z analogicznem echem włoskiego trecentysty w poezji francuskiej. Jest to wpływ zatem nie tyle samego Petrarki, co wytworzonego na podstawie jego poezji specyficznego stylu i rodzaju, co autor cennego studjum określa mianem „petrarkizmu". Wpływ ten jednak według wyniku skrupulatnych poszukiwań odnosi się tylko do szeregu motywów, nawyczek stylistycznych i form wiersza, a nigdy do całego utworu, któryby w niezmienionej postaci przywędrował do nas z Włoch lub Francji. Poeci nasi, jak się okazuje, nie zostawali pod wpływem upodobań w jednym pisarzu, ale przejmowali się powszechnie panującą modą literacką, tak, że objaw, który możnaby uważać za hołd wybitnemu poecie, uważa autor „Petrarkizmu" jedynie za wyraz poddania się chwili współczesnej.

Po określeniu ogólnego charakteru wpływu Petrarki i jego naśladowców autor kolejno przechodzi i krytycznie roztrząsa objawy tego wpływu u poszczególnych poetów polskich. Najwięcej miejsca zajmuje tutaj Jan Kochanowski, którego niektóre poezje i ich motywy dr. Brahmer b. trafnie wiąże z Petrarką, oraz z innemi utworami romańskiej poezji, wywodzącemi się ze stylu wielkiego poety. W rzędzie petrarkistów szczególne miejsce zajmuje Mikołaj Sęp Szarzyński (co szerzej pierwszy gruntownie wykazał ś. p. dr. Władysław Ćwik) przez przyswojenie sobie typowych dla tego prądu pojęć i obrazów, jak też dzięki upodobaniu do antytez, alliteracji i gry wyrazów. W porównaniu z Kochanowskim stanowi on dalszy etap rozwoju: od renesansu wiedzie zwolna do baroku. Trzeci z kolei uwzględniony w omawianem studjum „petrarkista" — to poeta o nieznanem nazwisku t. zw. **Anonim-protestant,** dworzanin wojewody bełzkiego Jana Baptysty Tenczyńskiego, uczestnik podróży Tenczyńskich do Szwecji, skąd listy rymowane, pełne tęsknoty miłosnej, słał do Polski. W tych to erotykach przyjmuje dr. Brahmer ślady „petrarkizmu", wiążące go jednak raczej z Francją, niż z Włochami. Natomiast włoskim „petrarkistą" jest ks. **Sebastjan Grabowiecki,** którego „Setnik rymów duchownych", który, przywiózłszy z Włoch zamiłowanie do b. kuszłownych strof, jest u nas jednym z pierwszych propagatorów romańskich form wiersza.

Rozważone poszczególne przykłady doprowadza autor do ogólnej syntezy w ostatnim rozdziale, gdzie rozwija trafne uwagi ogólne o polskim petrarkizmie XVI w. i rzut oka na lata następne aż do czasów Mickiewicza. Cenną stroną tej syntezy jest sprowadzenie polskiej twórczości w odnośnym przedmiocie, nie do mechanicznego naśladownictwa i niewolniczej zależności, lecz do wytworzenia się ogólnego stylu literackiego w duchu epoki i jej artystycznych upodobań. W ten sposób ujęta praca dra Brahmera, wzbogacona licznemi „przypisami", oraz „dodatkiem" o wpływie Petrarki na doktora Andrzeja Patrycego, wnosi poważne i bardzo cenne wartości w ogólnem ujęciu naszej wiekowej kultury literackiej i artystycznej.

—0—

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 16 września

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek pierwsze w sezonie przedstawienie szkolne „Balladyny" Słowackiego. Początek o godz. 6 tej wieczór. Próby z „Głazu granicznego" Emila Zegadłowicza pod kierunkiem reż. Sosnowskiego dobiegają końca. Główne role kobiece wykonają pp. Starska (Fela), Klońska (Rózia), Hałacińska (Opętana) i Osuchowska (Wójtówna). W rolach męskich wystąpią pp.: Szymborski, Socha, Leliwa, Miarczyński i Turski. W scenach ensamblowych (kompanja odpustowa i kamraci Romana) współdziała większość personalu żeńskiego i męskiego.

TEATR OPERETKA NOWOŚCI. WE wtorek 20 bm. polską operetką „Król Kawy" Tadeusza Müllera rozpoczyna Dyrekcja sezon. Nowość ta wyposażona we wspaniałą szatę dekoracyjno-kostjumową pomysłowo wyreżyserowana przez dyr. Pilarskiego i starannie muzycznie przygotowana przez kapelmistrza Wł. Yoley-Jurkiewicza z 12 osobowym baletem układu W. Morawskiego zapowiada się świetnie. Doborową obsadę tworzą prócz występującego gościnnie I tenora opery i operetki lwowskiej Marjana Wawrzkowicza, Łucja Przestrzelska, primadonna opery lwowskiej, Marja Sarjusz-Wilkoszewska, primadonna opery pomorskiej, Stefanja Kosińska, dyr. Tad. Pilarski (junior), Rewera-Rewski, Bojnarowski, Biegalski i inni. Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o 8-mej wieczór i kończyć wcześnie, aby umożliwić publiczności powrót tramwajami. Bilety już sprzedaje firma WP. Rudnickiego, Rynek Linja A-B.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Balladyna" (przedst. szkolne o godz. 6-tej).

Sobota: „Głaz graniczny" (premjera) nowość.

Niedziela popoł.: „Maleństwo", wieczór: „Głaz graniczny".

Otwarcie teatru miejskiego w Grodnie.

W żadnem z miast prowincjonalnych stały teatr nie ma takiego znaczenia, jak w miastach kresowych o wybitnie mieszanej ludności, które trzeba ustawicznie uświadamiać i kształcić. Grodno, mające blisko 50.000 mieszkańców i świetne tradycje teatralne, od szeregu lat nie posiadało własnego teatru. Odwiedzały je coprawda różne trupy lepsze lub gorsze, które jednakże w większości wypadków nie mogły spełniać roli pedagogicznej.

Obecna Rada miejska, wychodząc z założenia, że teatr w Grodnie jest ważnym czynnikiem dla rozwoju życia kulturalnego, tem więcej, iż niepolska ludność miasta odnosi się do niego bardzo życzliwie i popierała wszystkie dotychczasowe przelotne imprezy, postanowiła teatr objąć we własny zarząd i stworzyć w Grodnie stałą scenę.

Po uzyskaniu aprobaty, jakoteż i niewielkiego subsydjum ze strony rządu, miasto doprowadziwszy do stanu używalności i odnowiwszy całkowicie dotychczasowy gmach teatru, powierzyło jego kierownictwo zasłużonemu dyrektorowi prowincjonalnemu p. Bronisławowi **Skąpskiemu**. Miasto ze swej strony oprócz oddania imprezie bezpłatnie gmachu, ze wszystkiemi świadczeniami i zwolnieniem jej od podatku, udzielać będzie teatrowi subwencji w wysokości 60.000 zł. rocznie.

P. Skąpski otrzymawszy teatr przystąpił do skompletowania towarzystwa, które, aczkolwiek niewielkie, składa się z sił dobrych w większości pochodzących z wileńskiej Reduty. Zespół tworzą panie: Arciszewska, Helmińska, Kossowska, Krzymuska, Lisicka, Müllerowa, Nadworna, Pilatti i Zbyszewska; pp. Dąbrowski, Daszewski, Gliński, Górowski, Kosiński (art. teatru miej. w Krakowie), dyr. Skąpski, Smoczyński, Wołłejko, Wolski, Zbyszewski (z teatrów Szyfmanowskich), na stanowisko dekoratora powołano bardzo utalentowanego i zdolnego artystę St. Grabczyka.

Sam teatr położony przy parku miejskim, przedstawia się bardzo miło i sympatycznie, posiadając przeszło 600 miejsc. Miasto pragnąc udostępnić go wszystkim bez wyjątku mieszkańcom, ustanowiło ceny fantastycznie niskie: od 3 zł. do 15 gr. za miejsce.

Uroczystość otwarcia teatru odbyła się 10 września w obecności prezydenta miasta p. Rogalewicza, władz municypalnych, wojskowych, przedstawicieli województwa, delegata departamentu sztuki p. Miketty, oraz zaproszonych krytyków warszawskich.

Odegrano jowialną szlachecką komedję Przybylskiego „Dwór we Władkowicach". Przedstawienie, jeżeli uwzględni się nieuniknione drobne usterki, wywołane tremą, nastrojem, jak również niezgraniem się jeszcze kompletnie nowego zespołu, wypadło całkowicie udatnie, świadcząc, iż teatr ma wszelkie szanse rozwoju i po opanowaniu pierwszych trudności będzie doskonale spełniać swoje zadanie.

Społeczeństwo grodzieńskie wiadomość o powstaniu stałej sceny przyjęło z ogromną radością, wypełniając salę po brzegi. Charakterystycznem jest, że znaczny procent widzów, stanowiła ludność żydowska i rosyjska.

Spodziewać się należy, iż nowa placówka, pozostająca pod zarządem miasta, kierującego się bardzo rozumną i wolną od partyjności polityką, a mając na czele tak doświadczonego dyrektora, jakim jest p. Skąpski, rozwijać będzie się pomyślnie, pracując wespół z innymi czynnikami oświatowymi nad kulturą i polonizacją prastarego Grodna.

Jan Sokolicz Wroczyński.

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Dama w gronostajach".
Corso: „Pat i Patachon".
Nowości: „Na małej stacyjce".
Promień: „Królewicz z Ameryki".
Sztuka: „Grobowiec miłości".
Uciecha: „Tragedja ulicznic", według dzieła W. Brauna.
Wanda: „Pat i Patachon".
Warszawa: „Szalony jeździec" (Buch Jones).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę, dnia 17 września 1927 r.

Kraków (422). Godz. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy, godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „O zapobieganiu nerwowości u dzieci" — pogadanka dla rodziców i wychowawców — dr. A. Stępowska, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia", wygł. dr J. Reguła, wicesekr. U. J., godz. 20—20.30: Komunikaty, godz. 20.30: Transmisja z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, godz. 15: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy, godz. 16.35—17: Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji — Cavour" — wygł. prof. Wł. Dzwonkowski, godz. 17—17.15: Nadprogram, komunikaty, godz. 17.15: Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry odmrzystów pod dyr. Borysa Zubrzyckiego, godz. 18.35—18.50: Komunikaty PAT, godz. 18.50—19.15: „Radjokronika" — wygł. dr M. Stępowski, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „O szczepieniach przeciwgruźliczych" (dział „Hygiena"), wygł. dr Stefan Rudzki, godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy, godz. 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka lekka, godz. 22: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikaty PAT, nadprogram.

Poznań (280.4). Godz. 13: Notowania giełdy pieniężnej, zbożowej i towarowej, godz. 17.30: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka", godz. 19—19.10: Nadprogram i komunikaty, gozd. 19.10—19.35: 5 ta lekcja elementarnego kursu języka francuskiego, godz. 19.35—19.55: Komunikaty gospodarcze, godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Wycieczka po Wołyniu" — wygł. dyr. J. Kilarski, godz. 20.30—22: Koncert popularny orkiestry 7 p. a. c. pod kier. kapelm. Sternalskiego Soliści: Gabrjela Krygier Bernacka (sopran) i Kajetan Kopczyński (baryton), godz. 22: Sygnał czasu, godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

Berlin (483.9 i 566). Godz. 17: Koncert kwartetu salonowego, godz. 20.30: „Warbeck" — fragment Schillera z muzyką Becce i słowem wstępnem, godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Frankfurt (428.9). G. 16.30: Koncert ork., godz. 19.30: „Opowieści Hoffmanna", opera J. Offenbacha, następnie muzyka taneczna.

Stuttgart (379.7) Godz. 15: Koncert, godz. 20.15: Koncert symfoniczny, godz. 21.15: Kabaret, godz. 23: Transmisja muzyki tanecznej z Frakfurtu.

Wiedeń (517.2). Godz. 11: Koncert, godz. 16.15: Koncert, gozd. 20.05: „Idealny mąż", komedja O. Wildego, następnie muzyka taneczna.

Brno (441.2). Godz. 19: Koncert orkiestry, godz. 20.30: Recytacje godz. 21: Koncert choru „Harmonia", godz. 22.25: Transmisja z Pragi.

Praga (348.9) Godz. 17: Koncert, godz. 20.10: „Hrabina Marica", operetka Kalmana, godz. 22.25: Transmisja koncertu z kawiarni.

—o—

USUNIĘCIE ANTEN RADJOWYCH Z KOŚCIOŁÓW. Z Warszawy donoszą: Kurja metropolitalna w Warszawie wydała zarządzenie, aby natychmiast zostały usunięte z kościołów w obrębie diecezji anteny radjowe, gdzie zostały przed niedawnym czasem umieszczone. Kurja uważa bowiem antenę na kościołach za rzecz niewłaściwą.

Kultura i sztuka.

Przed otwarciem „Pałacu Sztuki" w Krakowie.

Codziennie zgłasza się mnóstwo osób, zwłaszcza przejezdnych z prośbą o pozwolenie zwiedzania Pałacu Sztuki widząc, iż główne drzwi wejściowe stoją otworem. Dyrekcja wyjaśnia, że właśnie obecnie kończy się zupełny remont westibulu, który przybiera bardzo nowoczesny i odpowiedni wygląd. Po robotach murarskich w tym tygodniu jeszcze przystąpią malarze do prac nad odczyszczeniem i odmalowaniem tak, że za kilkanaście dni całkowity remont będzie ukończony. Agnja robotników pracuje jeszcze w piwnicach i na strychach, reguluje się światło, zaprowadza nowe instalacje, poprawia kaloryfery i kryje się odpowiedniemi materjałami meble. Krakowski Pałac Sztuki będzie obok warszawskiej Zachęty jedynym w Polsce przybytkiem sztuki plastycznej, który odznaczać się będzie celowością urządzenia, smakiem i doskonałem rozplanowaniem wnętrz. Miastu więc przybywa dźwignięty z upadku piękny przybytek, którym powinny zaopiekować się nie tylko sfery oficjalne, ale całe społeczeństwo. Jeszcze trochę cierpliwości a zacznie się ruch w Pałacu, nowe twórcze życie, powstanie ośrodek wykwintnych zebrań, miejsce, gdzie gromadzić się będzie elita krakowskiego towarzystwa i przejezdni. Wystawy będą się zmieniały często, a poziom ich — co będzie specjalną troską dyrekcji — zawsze wysoki. Po wystawie słowackiej, najznakomitsi artyści krakowscy wystąpią z ostatnim swym dorobkiem. Już dziś — sądząc po zgłoszeniach — wystawa będzie bardzo interesująca.

Wystawa sztuki czechosłowackiej w „Zachęcie".

Z Warszawy donoszą:

Dnia 24 września otwarta zostanie w Zachęcie wystawa sztuki czechosłowackiej. Wystawę tę organizuje z inicjatywy czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Oświaty dr. Sztoch i dr. Jaromir Peczirka. W wystawie tej, która będzie największą z kiedykolwiek organizowanych wystaw sztuki czechosłowackiej zagranicą będzie reprezentowany m. in. także dział retrospektywny. W dziale sztuki nowoczesnej reprezentowane będą wszystkie kierunki. Wśród eksponatów znajdą się prace m. in. Josefa Manesa, Jaroslawa Czermaka, Josefa Navratila, Karola Purkynie, Viktora Barwicjusza, Mikolaja Alesza, H. Schwaigra, Chittussiho, Antona Slaviczka, Jana Presslera, Herberta Masaryka, Jana Sturzy, O. Gutfreunda. Każdy z artystów reprezentowany będzie przez kilka swych dzieł.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE ZOOLOGICZNYM W BUDAPESZCIE. W przebiegu obrad X-go międzynarodowego kongresu zoologicznego w Budapeszcie wygłosili referaty następujący uczeni polscy: Kustosz państwowego muzeum przyrodniczego w Warszawie docent dr. Poliński: Układ krwionośny ślimaków płucodysznych i jego znaczenie systematyczne, dr. Jaczewski (z Warszawy): O kopalnych wioślakach, dr. Kinel (Lwów) i dr. Noskiewicz: Studja zoogeograficzne na terenie Polski południowo-wschodniej; prof. uniwersytetu w Poznaniu i oficjalny przedstawiciel Polski dr. Jakubski: Morfologja i biologja czerwca polskiego; prof. dr. Hirszler (Lwów): Referat z zakresu zoologji eksperymentalnej.

Na końcowem posiedzeniu kongresu został prof. Janicki z Warszawy wybrany na lat 9 do międzynarodowej komisji parazytologicznej.

RZEŹBY W PARKU UJAZDOWSKIM. Magistrat warszawski uchwalił zakupić od artysty-rzeźbiarza St. Ostrowskiego rzeźby „Polonez" oraz „Jontek i Halka", wykonane w piaskowcu, z podstawami również z tego materjału, celem umieszczenia ich w parku Ujazdowskim. Rzeźby wspomniane mają być umieszczone w parku przed 1 września 1928 r.

Dział gospodarczy

Państwowy Instytut eksportowy

Dyrektor państwowego Instytutu eksportowego p. M. Turski w obszernym wywiadzie udzielił wyjaśnień prasie w sprawie celów, zadań i środków realizacji tej nowej pożytecznej placówki.

Zadaniem Instytutu jest **badanie możliwości eksportu poszczególnych artykułów i udzielanie informacyj w odnośnych sprawach sferom gospodarczym**, dążenie do zorganizowania eksportu przez jego poprawę i standaryzację oraz stworzenie instytucyj eksportowych, opiniowanie na życzenie min. przemysłu i handlu projektów ustaw dotyczących handlu zagranicznego.

Dotychczasowe prace Instytutu miały charakter organizacyjny, podzielone na 2 działy: 1) produkcję przemysłową we wszystkich jej dziedzinach, 2) produkcję rolniczą zarówno zwierzęcą jak roślinną. Współdziałanie Instytutu wystąpiło głównie przy tworzeniu towarzystw betoniarskich, oraz syndykatów wywozu jej, przy opracowaniu projektu normalizacji eksportu jajczarskiego.

Dotychczas kontakt Instytutu z sferami gospodarczemi był luźny, dopiero **obecnie**, po **wprowadzeniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej** o utworzeniu Instytutu **kontakt ten zostanie utrwalony na stałych podstawach**, co znajdzie wyraz w ustroju rady instytutu. W myśl regulaminu do rady zostaną delegowani przedstawiciele życia gospodarczego i społecznego.

Uzgodnienie poglądów na radzie Instytutu, poglądów jeszcze obecnie na ogół nieskoordynowanych, ze względu na rozpoczynającą się dopiero ekspansję handlową Polski, umożliwi dyrekcji swobodę działania. Równocześnie część odpowiedzialności za działalność Instytutu spadnie na czynnik społeczny bezpośrednio zainteresowany. **Nadto do rady Instytutu wejdą przedstawiciele ministerstwa skarbu, ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa spraw zagranicznych, rolnictwa i komunikacji**, co pozwoli uwzględnić obok interesów gospodarczych, także interesy państwa. Niezwykle ważnym momentem jest scentralizowanie całokształtu akcji eksportowej w Instytucie co w związku z nieustannym kontaktem sfer gospodarczych z przedstawicielami rządu, **umożliwi należyte uwzględnienie dezyderatów gospodarczych w dziedzinie eksportowej**, które dotychczas niejednokrotnie ze względów technicznych, ze względu na niemożność znalezienia wspólnej platformy porozumienia były zaniedbywane.

Przeprowadzone zostały badania nad formami i sposobami udzielania gwarancji i ubezpieczeń kredytów w państwach Europy zachodniej na podstawie tych badań stworzony zostanie referat informacyjny, który ma umożliwić dyskusję w sprawie **stworzenia odpowiedniej instytucji kredytów eksportowych.**

Przyczyny małych rozmiarów naszego eksportu w stosunku do całokształtu gospodarstwa są głównie: **brak organizacji handlu eksportowego, mała znajomość rynków oraz brak odpowiedniego kapitału obrotowego.** Natomiast możliwości rozwoju eksportu przy zracjonalizowaniu i unowocześnieniu metod handlowych są bardzo wielkie i na tem polu jest jeszcze wiele do zdziałania. Intensyfikacja eksportu jest zagadnieniem tem donioślejszem, że struktura naszego bilansu płatniczego wymaga jak największego dążenia do aktywnego bilansu handlowego, co jest możliwe bez szkody dla całokształtu naszej gospodarki, jedynie przez wzrost wywozu.

Rząd a Powsz. Wystawa Krajowa

Stosunek rządu do organizującej się w Poznaniu, w r. 1929 Powszechnej Wystawy Krajowej, przedstawia się następująco, według zdania min. przem. i handlu Kwiatkowskiego.

Min. Kwiatkowski stwierdza, że wybór Poznania, jako siedziby Pierwszej Powszechnej Wystawy Krajowej nastąpił pod wpływem względów praktycznych. **Poznań bowiem posiada gotowe urządzenia wystawowe, doświadczenia organizacyjne, oraz dogodną komunikację,** nadto wykazał Poznań samodzielną inicjatywę, doprowadzając własnemi środkami do skutku Krajową Wystawę w Poznaniu. Nadto Poznań leży w ośrodku rolniczym o bardzo wysokiej kulturze rolno-przemysłowej. To też **min. przem. i handlu udzieli inicjatywie poznańskiej jaknajwydatniejszego poparcia,** a niewątpliwie i inne władze państwowe i samorządowe ustosunkują się podobnie do wystawy.

Wystawa bowiem posiada ogromne znaczenie gospodarcze i społeczne. **Będzie ona żywem zobrazowaniem pracy twórczej, dokonanej w ciągu 10-lecia niepodległości politycznej i samodzielności gospodarczej Polski,** będzie świadectwem dzieła odbudowy Polski, ze strasznego zniszczenia wojennego, odbudowy, dokonanej własnemi siłami i własną pracą. Niewątpliwie przyczyni się w ten sposób Wystawa do ugruntowania w społeczeństwie polskiem wiary we własne siły i realne wyniki własnej pracy.

Zamknięcie Targów Wschodnich.

W dniu dzisiejszym przy silnym deszczu zamknięte zostały VII. Targi Wschodnie. Frekwencja na tegorocznych targach dorównała mniejwięcej zeszłorocznej, osiągając liczbę 130 tys. zwiedzających. Pod względem tranzakcyj targi tegoroczne uważać należy za bardziej udane od zeszłorocznych. Przemysł zagraniczny reprezentowany był w r. b. ilością eksponatów mniejwięcej o 50% mniejszą niż w roku ub., a mimo to obroty jego były w r. b. o 200% większe. Największej ilości tranzakcyj dokonano w działach maszyn rolniczych, mleczarskich, garbarskich i tartacznych. Sprzedano również wiele fortepianów, samochodów, lokomotyw wąskotorowych, pomp studziennych, maszyn do pisania, artykułów medycznych i sportowych. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się sery krajowe i szwajcarskie. W dziale włókienniczym największych tranzakcyj dokonano towarami jedwabnemi, wełnianemi, bawełnianemi, batikami, dywanami i kilimami. Z towarów zagranicznych największem powodzeniem cieszyły się wyroby austrjackie i francuskie. Mało stosunkowo tranzakcyj zawarto w branży elektrotechnicznej.

—o§o—

Djarjusz ekonomiczny.

— **Projekt nowej ustawy skarbowej rozpatruje min. skarbu.** Narazie nie ustalono czy będzie ona przedłożona na sesji nadzwyczajnej Sejmu, czy też na sesji zwyczajnej budżetowej.

— **Poszczególne ministerstwa przygotowują wnioski o dodatkowe kredyty budżetowe,** które będą rozpatrywane częściowo na sobotniej Radzie ministrów.

— **Ogólna liczba bezrobotnych w Polsce** w dniu 10 bm. wynosiła 129.031, co oznacza spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 3.329 osób.

— **Robotnicy hut żelaznych i metalowych na Śląsku wypowiedzieli** 15 bm. umowę taryfową na dzień 1 października. Wysokość nowych żądań będzie ustalona na posiedzeniu zespołu pracy.

— **Trzecia konferencja przemysłowców niemieckich i angielskich** odbędzie się w Anglji, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Omawiana będzie również kwestja kartelu stalowego.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

REZERWY ZBOŻOWE DLA LWOWA I ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO. W tych dniach odbyła się we Lwowie narada, na której omawiana była sprawa utworzenia rezerw zbożowych dla Lwowa i zagłębia naftowego. Obradom przewodniczył wojewoda Dunin-Borkowski, ponadto wzięli w nich udział komisarz rządowy na m. Lwów, p. Strzelecki, przedstawiciel min. spraw wewn. i przedstawiciel Państw. Banku Rolnego.

W wyniku konferencji ustalono zasady i ogólny plan tworzenia odnośnych rezerw.

NOWA POLSKA FIRMA W NOWYM JORKU. W ubiegłym tygodniu powstała w Nowym Jorku nowa firma polska pod nazwą „Polish Overseas Arading Comp.“ 953 third Avenue. Placówka ta ma na celu reprezentowanie polskich firm na rynku Stanów Zjednoczonych, import towarów z Polski, oraz lansowanie ich wśród tamtejszych wielkich hurtowni. Nadto firma ta będzie inspirować polskich producentów o potrzebach tutejszego rynku, w celu dostosowania produktów z Polski do potrzeb tamtejszych konsumentów i wzmożenie przez to eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych. Jednym ze wspólników tej firmy jest znany w Polsce mr. Taylor, który w czerwcu roku bież. bawił w Warszawie i Łodzi w związku ze sprawą bezpośredniego importu bawełny amerykańskiej do Polski.

ZAPOTRZEBOWANIE NA ROBOTNIKÓW WE FRANCJI. Zapotrzebowanie na robotników do Francji w miesiącu wrześniu przedstawia się następująco: do kopalni rudy żelaznej potrzeba 100 górników zawodowych, w tem 26 z rodzinami, oraz 400 robotników niewykwalifikowanych, razem 500 osób. Nowo wstępujących robotników obowiązuje kontrakt roczny a płaca wynosi: dla pierwszej kategorji minimum 24 franków dziennie, średnio 29 franków; dla drugiej kategorji minimum 21 franków, średnio 25 franków. Płaca robotników niewykwalifikowanych — 20 fr. i dodatki. — Wyżywienie około 10 fr. Do rolnictwa na kontrakt roczny potrzeba 10 szwajcarów, 10 wołarzy, 5 owczarzy, 25 parobków, 100 robotników sezonowych, razem 150 mężczyzn. Kobiet: 12 dojarek, 200 służących do gospodarstwa, 50 robotnic rolnych, razem 262 kobiety. Zapotrzebowanie na pracowników w cukrowniach francuskich zostało zgłoszone w następujących ilościach: fachowców — 32, robotników niewykwalifikowanych — 243.

PRZYWÓZ DO JUGOSŁAWJI. Według oficjalnego raportu generalnej dyrekcji ceł Jugosławja importowała w pierwszem półroczu 1927 r. 562.614 ton towarów wartości 3.375 milj. 685.039 dinarów, wobec 593.206 ton towarów, wartości 3.782,094.549 dinarów w tym samym okresie czasu roku zeszłego. Import pierwszego półrocza b. roku w stosunku do tego samego okresu czasu 1926 r. wykazuje zniżkę o 3.16 proc tonażu, zaś o 10.75 proc. wartości pieniężnej. Bilans handlowy Jugosławji w pierwszem półroczu 1927 r. zamyka się deficytem 369.870.692 dinarów.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z JAPONJĄ. Wobec otwarcia regularnej komunikacji radjotelegraficznej pomiędzy Polską i Japonją, min. poczt poleciło, aby codzienna wymiana korespondencji między Polską i Japonją odbywała się pomiędzy godziną 16 a 17. Warszawska stacja radjotelegraficzna nie komunikuje się bezpośrednio ze stolicą Japonji, Tokio, lecz z miastem Osaka, które od siebie kieruje korespondencję w głąb kraju. Wobec słabej stacji radjotelegraficznej w Osaka, na razie odbywa się tylko jednostronna wymiana korespondencji, t. j. że stacja warszawska nadaje swoją korespondencję bezpośrednio do Osaki, Osaka zaś swoją korespondencję kieruje przez stację amerykańską w Nowym Jorku, z którą warszawska stacja ma stałe połączenie bardzo dokładne.

JEDWAB DRZEWNY. Na otwartych w Karlstad w Szwecji targach demonstrowany jest nader ciekawy proces otrzymywania z drzewa sosnowego i jodeł naprzód białych arkuszów, zmieniających się potem w wyniku odpowiedniej procedury, w kunsztowne jedwabne nitki, z których powstają pończochy, jumpery, wstążki etc.

Szwedzki przemysł sztucznego jedwabiu grupuje się w Kyrkebyn w zakładach Billerud, gdzie 125.000 metrów sześciennych zamienia się rocznie w cellulozę, a następnie w jedwab, którego 15.000 tonn eksportuje się corocznie do różnych fabryk jedwabiu na całym świecie. Wielką ilość wysyła się do szwedzkiej fabryki jedwabiu Boras, która daje rocznej produkcji 120.000 kg., pokrywając ćwierć zapotrzebowania szwedzkiego rynku.

Zakłady Billerud założone zostały w roku 1883 z kapitałem 60 tys. koron. Obecnie zakłady posiadają kapitał akcyjny 23.5 milj. koron i fundusz 12.7 milj. koron, jak również 141.493 ha lasów, dającego rocznie 0.6 milj. metrów sześć. drzewa. Zakłady produkują jedwab, związki siarczane, drzewo rznięte, papier, dostarczają siły elektrycznej 6000 HP. i posiadają własną flotę handlową. Towarzystwo ogłosiło właśnie zysk netto za ub. rok 3.32 milj. koron.

SYSTEM RABATOWY ANGIELSKICH PRODUCENTÓW STALI. Angielscy producenci stali rozpoczeli z dniem 2 września r. b. udzielanie rabatów tym firmom, które zobowiązują się zakupywać jedynie stal angielską. Mimo zastosowania tych ulg, ceny kształtują się na nieco wyższym poziomie, niż konkurencji europejskiej. Przypuszczają jednak, że lepszy gatunek i szybsza dostawa wyrównają te niewielkie różnice. Należy zaznaczyć, że import stali wynosi w pierwszych 8-miu miesiącach r. b. prawie o 100 proc. więcej, niż w tym samym czasie w roku 1913. Wysiłki producentów angielskich, zmierzające do wyparcia konkurencji zagranicznej, doprowadziły do takiego obniżenia poziomu cen, iż obecnie są one tylko koło 20 proc. wyższe od przedwojennych.

POWIĘKSZENIE TABORU KOLEJOWEGO SZWECJI. W związku z umową, zawartą pomiędzy rządem szwedzkim a Towarzystwem Graengesberg w którego ręku spoczywa eksploatacja rudy w Laplandji, zamówił rząd szwedzki 260 nowych wagonów pod naładunek rudy. Wagony te zostaną oddane do dyspozycji kolei Ricksgraenbanan, najbardziej na północ wysuniętej kolei linji kolejowej świata. Zamówienie to, które opiewa na sumę 2,080.000 koron szwedzkich, wykonane zostanie przez fabrykę maszyn i wagonów w Falun (Dalecarlia). Równocześnie buduje się remizy i t. p. urządzenia kolejowe na sumę 1,010.000 koron.

POŻYCZKA GRECKA, którą komitet finansowy Ligi Narodów zalecił Radzie Ligi Narodów do przeprowadzenia, ma wynosić 19 miljonów ft. szterl. Podstawą dla tej pożyczki będzie podpisany przez rząd grecki protokuł, w którym Grecja zobowiązuje się do ustabilizowania systemu budżetowania, oraz administracji skarbowej. Pozatem Grecja musiałaby stworzyć nowy bank emisyjny niezależny, który statutowo ma mieć pokrycie obiegu pieniężnego w złocie i w złotych dewizach minimum 40 proc. Niemniej bank nie rozpocząłby operacyj, póki pokrycie nie wynosiłoby 50 procent.

Ze sportu.

BRIGITTENAUER A. C.—CRACOVIA I.

Będzie to clou sezonu piłkarskiego w Krakowie. Wicemistrz Austrji, słynny Brigittenauer Athletiksport-club z Wiednia, wszedłszy do A-ligi wiedeńskiej w roku 1926, zajął pierwsze miejsce w tabeli, zyskując zaszczytny tytuł jesiennego mistrza Austrji; BAC zdobył szybko sławę, na którą inne kluby pracować musiały przez szereg lat. Wyniki BACu: BAC bije Hakoah 3:1, Simmering 6:1, Wacker 1:0, Austrję 2:1 i 3:1, Sportclub 2:0 i 5:1, WAC 3:1, Slovan 1:0, Rapid 2:1, Viennę 4:2, FAC 2:2, Gradjański w Zagrzebiu 2:1, Herakle i Aris w Salonikach 6:1 i 6:1, Slavię w Sofji 2:2 i 3:1, Fener Bagschte w Konstantynopolu 2:1, Belgradski w Belgradzie 2:1, Blue Star w Zurychu 4:1, Moravską Slavię 6:3 i t. d. Zawody odbędą się w niedzielę 18 b. m. o godz. 3.45 po południu.

WAWEL— ZWIERZYNIECKI K. S. W niedzielę dnia 18 b. m. odbędą się na boisku Makkabi o godz. 11.30 zawody powyższych drużyn o mistrzostwo K. Z. O. P. N.

Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie, spotkają się bowiem dwaj rywale dzielnicowi o dwóch jednakich systemach gry, która nie zamienia się w danym wypadku w typową walkę o punkty, lecz swą grą spokojną, choć ambitną, zyskała sobie już uznanie i można tylko przypuszczać, że większa ambicja i energja zwycięży.

TURNIEJ OGÓLNO-KLASOWY PIŁKI NOŻNEJ O NAGRODY HONOROWE. W niedzielę dnia 18 b. m. dalszy ciąg rozgrywek turniejowych na boisku R. K. S. Legja. Program: Ćwierć finały. Godz. 9 rano Legja I—Legja II. Godz. 10.30 rano Zwierzyniecki—Czarni. Półfinał: Godz. 12 w poł. Dąbie—Orlęta. Rozgrywki o 3-cią nagrodę. Godz. 3 pop. Wawel—Grzegórzecki, godz. 4.30 pop. Hakoah—Łobzowianka.

Badania naukowe w Grenlandji.

Znany badacz strefy podbiegunowej, Lauge Koch, Duńczyk, powrócił z północno-wschodniej Grenlandji, gdzie dokonał wielu nader ciekawych odkryć. Ostatni rok spędził on na przeprowadzaniu badań geologicznych w okolicy Scoreby Sound Settlement (osady) zamieszkałej przez setkę Eskimosów oraz urzędnika duńskiego z rodziną. Uczonemu badaczowi towarzyszyli dwaj inni uczeni, Harris z Cambridge i Rosenkrantz, Duńczyk z Kopenhagi. Wynikiem wyprawy było przywiezienie 8 tonn wykopalisk, reprezentujących kilka okresów geologicznych, których śladów nigdy dotychczas nie znajdowano we wschodniej Grenlandji. Prof. Harris szukał głównie wykopalisk roślinnych. Towarzysz jego Rosenkrantz szukał wykopalisk zwierzęcych i znalazł kopalnego ośmiornika przeszło yardowej długości. Prof. Koch stwierdza, że znaleziono dowody istnienia pokładów węglowych dokoła Scoresby Sound, jak również odkryto wiele gorących źródeł oraz kilka wygasłych wulkanów.

Rząd duński zainstalował stację seismograficzną i stację radjo-telegraficzną w Scoresby, gdzie będą one otwarte w końcu b. r. Tymczasowa instalacja radjowa funkcjonuje tam od kilku miesięcy ku niezmiernej uciesze Eskimosów, którzy szczególnie upodobali sobie odbiór muzyki tanecznej nadawanej przez stacje europejskie, nie umieją tylko sobie wytłumaczyć, w jaki odbywa się on sposób.

Różne wiadomości.

CHEMJA W INDJACH PRZED 2000 LAT. Na zebraniu amerykańskiego Stowarzyszenia chemików w Detroit ma temi dniami przedstawić prof. Kokatnur wyniki swych badań, według których uczeni w Indjach za czasów panowania cesarzy rzymskich rozwinęli naukę chemji do tego stopnia, że znali oni już wtedy hydrogen i oxygen.

Kokatnur opiera swe twierdzenia na manuskryptach z szesnastego wieku, które są tłumaczeniem pisma z ery przedchrześcijańskiej.

DŁUGOWIECZNOŚĆ W AMERYCE. Prof. F. S. Gilmore, prezydent związku szpitali amerykańskich oświadczył na odczycie, wygłoszonym niedawno w Nowym Jorku, że każdy obywatel Stanów Zjednoczonych, umierający przed ukończonym 75-ym rokiem życia, nie spełnia należycie swoich obowiązków względem kraju, który ma prawo wymagać od niego usług aż do 80 lat. Do wniosku tego doszedł on po rozejrzeniu się w demograficznych danych statystycznych, dowodzących, że granice długowieczności w Ameryce rozszerzyły się znacznie i, że okres 80 lat życia uważać należy, jako normę.

50-LECIE FONOGRAFJI. W West Orange (Nowy Jork) Edison obchodził skromnie 50-lecie swego największego wynalazku, fonografu. Starzec ze wzruszeniem przysłuchiwał się naiwnej bajeczce, która po raz pierwszy odezwała się z woskowego walca jego maszynki w 1877 roku. A wdzięczny świat zasypał go stosem telegraficznych hołdów.

122-LETNI MURZYN. W Lubbock (Texas) zmarł Mose Kyle, murzyn, liczący 122 lat, który przez 67 lat był niewolnikiem. Był on ojcem 25 dzieci, z których, prócz jednego, wszystkich przeżył.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.